

Cena 15 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Adres red. Łódź, Wieckowskiego 4-B
Administracja: Łódź, Kiłińskiego 49

MOSTY

Wydaje Hoszner Hacıir w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rok IV

Łódź, sobota 29 stycznia 1949 r.

Nr 13 (283)

Dziś w numerze:

Kibuc w Państwie
Prześladowania Żydów
w krajach arabskich
Akcja rozbijaczy spaliła
na panewce
Orokowaniach na wyspie
Rodos
Na ruinach Negby zakwi-
ta nowe życie

Przebieg wyborów w Izraelu

Obliczenie głosów trwa. W chwili obecnej na pierwszym miejscu Mapai, na drugim Mapam. Udział ludności arabskiej w wyborach

Korespondenci z Tel Awiwu donoszą, że obliczanie wyników wyborów trwa w dalszym ciągu. W miarę postępowania tych prac podawane są nieoficjalne wyniki lokalne, które jednakże nie dają zupełnie jednolitego obrazu. Jest charakterystyczne, że wyniki te są bardzo różnorodne zależnie od okręgu wyborczego i środowiska wyborców. Jak wykazują dotychczasowe dane, Zjednoczona Partia Robotnicza odniosła poważne sukcesy w osiedlach i okręgach robotniczych.

Ogólnie biorąc, na podstawie znanych dotąd wyników układ sił zarysowuje się następująco: największą ilość głosów uzyskała Mapai, na drugim miejscu uplasowała się Mapam, dalej zaś blok religijny i partia Chejrut.

Korespondenci donoszą z Tel Awiwu, iż być może ostateczne wyniki ogłoszone zostaną dopiero za kilka dni t. j. po obliczeniu głosów w jednostkach wojskowych, co jest utrudnione ze względu na to, że są one rozrzucone na terenie całego kraju.

Jak donosi korespondent Reutera, premier Ben Gurion rozpoczął rozmowy z przedstawicielami czołowych partii politycznych w sprawie utworzenia nowego rządu. Wiadomość ta nie uzyskała dotychczas potwierdzenia ze strony czynników izraelskich.

Jeżeli chodzi o sam przebieg wyborów, to był on spokojny za wyjątkiem kilku incydentów, spowodowanych przez członków skrajnie prawicowej partii Chejrut. We wszystkich wypadkach incydenty zostały szybko zlikwidowane. Frekwencja w wyborach była masowa. Korespondenci podkreślają szczególnie aktywny udział w wyborach ludności arabskiej i nawet kobiet arabskich, które po raz pierwszy w historii otrzymały prawo wyborcze.

TEL-AWIW, (Kol Israel). — Rozgłoszania Kol Israel podała wieczorem dnia 26 stycznia następujący komentarz odnośnie udziału ludności arabskiej w wyborach do parlamentu izraelskiego:

„Poraz pierwszy biorą udział Arabowie w demokratycznych wyborach. Przed dwudziestu laty rząd mandatowy ogłosił wybory do władz municypalnych. Jednakże brali w nich udział tylko najbogatsi. W okresie rozruchów rząd mandatariusza zrezygnował z wyborów i nominował władze municypalne. Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w samodzielnym odródnym państwie Izrael. Oto obecnie w okresie wojennym Izrael daje pełną możliwość ludności arabskiej udziału w wyborach na równi z Żydami.

Cały szereg warunków — specyficzna sytuacja ludności arabskiej, odcięcie jej od

reszty ludności, nastroje klęski sprawiły, że ludność arabska szła do wyborów bez entuzjazmu.

Jak zareagowało społeczeństwo arabskie na wybory? Różny był stosunek poszczególnych warstw społeczeństwa arabskiego. Podczas gdy reprezentanci klasy posiadającej nastawieni byli wręcz negatywnie, koła postępowe ustosunkowały się pozytywnie do wyborów. Posłuchajmy wypowiedzi przedstawicieli pierwszej grupy, b. sekretarza zarządu miejskiego w Ha-

ifie. Wypowiedź ta ogłoszona została na łamach pisma arabskiego ukazującego się w Jaffie. Autor artykułu stwierdza, że los ludności arabskiej na terenie państwa Izrael jest ciężki a perspektywy przyszłości wątpliwe. „Podczas gdy Żydom udziela się wszelkich ułatwień w walce o byt — nie korzystają z nich Arabowie. Żydzi mogą poruszać się w kraju bez ograniczeń. Arabowie zaś nie wolno opuszczać jego miejsca zamieszkania bez przepustki, którą trudno uzyskać. Są wypadki wysiedlania

Arabów z ich mieszkań. Arabowie w państwie Izrael czują, że Żydzi chcą się ich pozbyć. Dlatego też współpraca z Żydami i udział w głosowaniu jest hańbą i brakiem godności narodowej”.

Ta niechęć bogatej warstwy arabskiej i wzywanie do bojkotu wyborów jest rezultatem faktu, iż utracili oni uświęcone tradycją przedstawicielstwo mas arabskich. W społeczeństwie tym doszły bowiem do głosu siły i elementy demokratyczne. Oto główna przyczyna niechęci reakcyjnej grupy arabskiej wobec wyborów. Całkowicie odmienny jest stosunek kół postępowych wśród ludności arabskiej. W dniu wczorajszym ukazała się wypowiedź ich reprezentanta na łamach dodatku arabskiego do „Al Hamiszmar” organu Zjednoczonej Partii Robotniczej. Arabskie koła postępowe zdają sobie sprawę, iż na forum parlamentu będą mogli bronić praw ludności arabskiej. Wierzą oni, że z utworzeniem stałego rządu nadejdzie czas dla rozwiązania szeregu problemów arabskich. Wychodząc z tego założenia arabskie koła postępowe wzywały ludność arabską do pełnego udziału w wyborach. Akcja tej grupy odniosła zwycięstwo nad hasłami bojkotu proklamowanego przez reakcję. Ludność arabska mimo słabego uświadomienia brała w dniu dzisiejszym masowy udział w wyborach”.

Ratyfikacja układu o zawieszeniu broni pomiędzy Egiptem a Izraelem

LONDYN. — Agencja Reutera podaje z wyspy Rodos o podpisaniu tam pomiędzy przedstawicielami Izraela i Egiptem dokumentu ratyfikacyjnego o zawieszeniu broni w południowej Palestynie. W ten sposób decyzja o zaprzestaniu ognia na pustyni Negew z dnia 7 stycznia br. została oficjalnie zatwierdzona przez rządy obu państw.

Układ o zawieszeniu broni, który wszedł w życie w środę w południe, przewiduje bezwzględne zaprzestanie ognia przez wszystkie jednostki sił zbrojnych Egiptu i Izraela, gdziekolwiek się one znajdują. Ponadto obie strony zobowiązują się do nieprzekraczania linii, zajmowanych obecnie przez najbardziej wysunięte placówki wojsk lądowych. Nienaruszenie obecnej linii obowiązuje również lotnictwo i marynarkę wojenną.

Zgodnie z uchwałą Rady Bezpieczeństwa z 23 grudnia 1948 r. obserwatorzy ONZ mają zagwarantowaną swobodę poruszania się w rejonie granicznym. Nie przewiduje się natomiast chwilowo przekraczania obowiązującej linii w południowej Palestynie przez ludność żydowską względnie arabską.

Polsko-rumuński pakt przyjaźni i współpracy

BUKARESZT (PAP). W środę, dnia 26 stycznia 1949 roku, podpisano układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Rumuńską.

O godzinie 10 do gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych przybyli członkowie polskiej delegacji rządowej, przedstawiciele rządu rumuńskiego, wyżsi urzędnicy rumuńskiego MSZ, członkowie ambasady

R. P. w Bukareszcie oraz ambasador rumuński w Warszawie. O godzinie 10.15 premierzy oraz ministrowie Spraw Zagranicznych obu państw złożyli podpisy pod tekstami układu. Premier Groza i premier Cyrankiewicz wygłosili przemówienia.

W przemówieniu swoim premier Cyrankiewicz m. in. powiedział:

Naród polski z ogromną radością przyjmuje do wiadomości podpisany przez nas

układ o przyjaźni i współpracy, układ ten bowiem, tak jak wszystkie dotychczasowe umowy zawarte przez Polskę Ludową, stanowi pełne wyciągnięcie wniosków z dotychczasowych doświadczeń narodu polskiego, a w szczególności doświadczeń naziemstwa hitlerowskiego imperializmu.

Z doświadczeń tych ciężkich przeżyć dla narodów całej Europy wypływają dwa jasne wnioski:

1. narody muszą zabezpieczyć wobec zakusów imperializmu swoją niezawisłość i swoje bezpieczeństwo poprzez solidarne działanie w utrwaleniu pokoju, a nie przez ustawianie się w ohydnej kolejce samobójców w stosunku do agresora,

2. wysuwa się z nieubłaganych konsekwencji postulat, żeby rządy krajów zagrożonych przez imperializm nie były — przez swoje wsteczne sympatie — na usługach międzynarodowego kapitalu, aby były jak najściślej związane z dążeniami swoich narodów i z interesami szerokiej masy.

Muszą to być więc rządy umiejące realizować solidarność międzynarodową w obronie pokoju, i muszą to być rządy, związane z dążeniem swoich narodów do jak największego rozwoju i postępu.

Nasz układ o przyjaźni, dziś podpisany, stanowić będzie na pewno bardzo mocne ogniwo zacieśniających się więzów między narodowej solidarności państw pokojowych ze Związkiem Radzieckim, z państwami demokracji, postępu i pokoju.

Ro'owania w Ammanie

TEL-AWIW (kol. Israel). — Od kilku dni przebywa w Ammanie belgijska delegacja ekonomiczna, której celem jest zacieśnienie węzłów gospodarczych między Belgią a Transjordanią.

W Libanie bawi obecnie francuska delegacja ekonomiczna, która prowadzi pertraktacje w sprawie wymiany handlowej.

Dobrze poinformowane źródła dodają, że do legacji te prowadzą również rozmowy na tematy polityczne, starając się umocnić wpływy swoich państw na Bliskim Wschodzie.

Machinacje Anglosasów

zmierzają do rozbicia rokowań na wyspie Rodos

MOSKWA. — Dziennik „Prawda” stwierdza, że od chwili rozpoczęcia bezpośrednich rozmów między Egiptem a państwem Izrael prasa anglosaska wyraźnie dała do zrozumienia, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone życzą sobie niepowodzenia rozmów.

W Waszyngtonie rozpoczęły się rozmowy brytyjsko-amerykańskie w sprawie opracowania statutu, który mocarstwa te chcą narzucić Palestynie. Przewiduje on dalsze wzmocnienie Turcji, zachowanie o-

becnego systemu państw arabskich, zawarcie porozumienia w sprawie granic państwa Izrael, a także „umiędzynarodowienie” Jerozolimy i portu Jaffa, a ewentualnie także szosy, łączącej te miasta. Gwarantem „umiędzynarodowionych miast” mają być oczywiście Stany Zjednoczone i Anglia, co umożliwi im utrzymanie na terenie państwa Izrael swych baz wojskowych. Anglia i Stany Zjednoczone gwarantują sobie w myśl tego planu wzajemnie swe interesy strategiczno-wojskowe na terenie państwa Izrael i krajów arabskich oraz interesy anglo-amerykańskich monopolu naftowych, które z natury rzeczy są sprzeczne z interesami krajów arabskich oraz państwa Izrael.

„W wypadku realizacji planu anglo-amerykańskiego — konkluduje „Prawda” — państwo Izrael, jak zresztą również państwa arabskie, dostałyby się faktycznie pod opiekę Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii i znajdowałyby się w sytuacji, która wykluczyłaby całkowicie ich suwerenność. Plan ten pozostaje oczywiście w całkowitej sprzeczności ze znaną uchwałą ONZ w sprawie Palestyny.”

„Tragedię” dla W. Brytanii

stanowią rozmowy między Izraelem a Egiptem

LONDYN (Telepress). — „Prawdziwą tragedią” nazwał kairski korespondent „Times’a”, toczące się obecnie pertraktacje pokojowe między Izraelem a Egiptem. Korespondent ten uważa, że wspomniane pertraktacje stanowią poważną groźbę dla Ligi Arabskiej oraz oznaczają „odroczenie na czas nieograniczony sprawy zjednoczenia świata arabskiego”.

W kołach Foreign Office uważa się, że rozpadnięcie się koalicji brytyjsko-arabskiej jest główną przyczyną uznania przez W. Brytanię państwa Izraela. Oczekuje się ogłoszenia o-

ficjalnej decyzji w tej sprawie w końcu bieżącej tygodnia. Posunięcie to oznacza z jednej strony porażkę wojskową, jaką poniosła W. Brytania w walce przeciwko powstającemu niezależnemu państwu Izraela. Z drugiej strony wskazuje ono, że obecnie rozpocznie się druga faza intryg brytyjskich: faza zabiegów dyplomatycznych dla osiągnięcia wytkniętych przez Londyn celów. Cele te — to pozyskanie współpracy Izraela dla realizacji brytyjskich planów budowy strategicznych baz wojennych w kluczowych punktach: Suez - Akaba - Amman.

Na widowni

Dwa plany

W swoim czasie propaganda anglosaska rozpisowała się o „wspaniałych” perspektywach odbudowy gospodarczej Europy dzięki dobrodziejstwu tzw. planu Marshalla. Wkrótce jednak okazało się, że jest to nie plan odbudowy a. plan ujarzmnienia krajów europejskich przez Stany Zjednoczone. W zamian za dość wątpliwą (rentowną zresztą dla USA) „pomoc” Stany Zjednoczone stały się hegemonem państw w objętych planem „odbudowy”. Zależność gospodarczą, a co za tym idzie i polityczną przybiera coraz większe rozmia-ry. Amerykanie nie tylko dyktują dziś swym wasalom politykę zagraniczną, ale mieszają się do spraw wewnętrznych. W ten sposób samodzielnosc państwa w „podopiecznych” została zupełnie wyraźnie naruszona. Wskazywaliśmy na ingerencję USA w okresie wyborów we Włoszech i w czasie strajków we Francji.

Znalazły się jednak państwa, które odrzuciły kategorię ofiarowaną im „pomoc”, ceniąc sobie wyżej rzeczywistą suwerenność i samodzielnosc polityczną. Były to państwa ludowe, demokratyczne, zaś w ich szeregu i Polska. Rzeczywistość wykazała, że mimo dyskryminacji stosowanej przez „wszechwładne” USA, które zabroniły zmarshallizowania krajom rozwoju stosunków gospodarczych z krajami demokratycznymi — państwa demokracji ludowej, mogą szczególnie dzięki wydanej, przyjaznej pomocy ZSRR poszczycić się wspaniałymi osiągnięciami w dziedzinie odbudowy i rozwoju gospodarczego kraju. Tak np. Polska stanęła w obliczu o wiele poważniejszych zadań, niż Francja, która nie uległa zniszczeniu, a jednak tempo odbudowy i produkcji jest bezporównania wyższe.

I oto został opublikowany komunikat o powołaniu „Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej”. Zasady działania tej Rady będą całkowicie odmienne. Opierać się one będą o zdrową wymianę gospodarczą, która nie spowoduje naruszenia samodzielnosci politycznej żadnej z układających się stron. Nowa organizacja nie jest ekskluzywna i pozostawia możliwość przystąpienia do niej innym państwom, które by były gotowe do współpracy. Nie ulega wątpliwości, że Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej umocni i rozszerzy dotychczasową wymianę gospodarczą między krajami ludowej demokracji, przyczyniając się w ten sposób do ich dalszego umocnienia i rozwoju.

Rosną siły postępowe wśród Arabów

Platforma wyborcza Ludowego Bloku Arabskiego

HAIFA (Obsl. wł.). Biuro wyborcze Ludowego Bloku Arabskiego ogłosiło w formie deklaracji platformę wyborczą stronnictwa, która uprzednio została uzgodniona z przedstawicielami Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Z platformy tej wynika, że Arabski Blok Ludowy zachowa samodzielnosc zarówno w dziedzinie organizacji jak taktyki politycznej oraz w głosowaniach. Współpraca bloku ze Zjednoczoną Partią Robotniczą w czasie wyborów do Zgromadzenia Ustawodawczego i na terenie samego Zgromadzenia była podjęta na zasadzie umowy między stronami.

Deklaracja Arabskiego Bloku Ludowego stwierdza, że polityka obu list będzie się opierała na zasadzie „uszanowania sprawiedliwych aspiracji i żywotnych interesów obu narodów, żydowskiego i arabskiego na zasadzie braterstwa narodów. Polityka ta będzie zmierzała do ustanowienia w kraju ustroju prawdziwej ludowej demokracji i pełnego równouprawnienia obu ludów mieszkańców bez różnicy rasy, narodowości, religii, języka i płeć, do zapewnienia wszystkim mieszkańcom równych praw do pracy, oświaty, odpoczynku, ubezpieczenia socjalnego oraz do udziału w instancjach ustawodawczych i wykonawczych.

Obie listy — czytamy dalej w deklaracji — będą prowadziły politykę przyjaźni i współpracy z obozem postępu na świecie, ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji na czele. Będą one wspólnie walczyły o pełną realizację uchwały ONZ z 29. listopada 1947 roku o utworzeniu w Palestynie dwóch państw samodzielnich, żydowskiego i arabskiego, połączonych unią gospodarczą.

Działalność obu list będzie skierowana przeciwko polityce anglo-amerykańskiej, zmierzającej do utrzymania obecnego stanu wrzenia w tej części świata. Celem tej polityki bowiem jest spauzerowanie mas żydowskich i arabskich, dla ułatwienia im peralistom ujarzmnienia kraju tak pod względem ekonomicznym jak politycznym.

Platforma wyborcza bloku stwierdza dalej, że w obecnej sytuacji politycznej niezbędna jest usilna walka przeciwko próbom utrwalenia podziału kraju drogą przyłączenia niektórych jego części do państw ościennych i pozbawienia Arabów palestyńskich prawa do samodzielnego bytu państwowego.

Sprzeczką w rodzinie...

Votum nieufności dla Bevin'a

stawia Churchill w związku z polityką palestyńską

LONDYN, (obsl. wł.). — Na dzień wczorajszy została zapowiedziana dyskusja w Izbie Gmin nad kwestią palestyńską. Dyskusja ta miała się odbyć jeszcze w ubiegłym tygodniu, lecz na żądanie Bevin'a została odroczone. Przed rozpoczęciem dyskusji klub poselski Labour Party postanowił przeprowadzić dyskusję nad tym problemem w ramach wewnętrznych. Jak się okazuje, członek Izby Gmin R. Crossmann zażądał od Bevin'a jasnej wypowiedzi na temat jego zamiarów odnośnie Palestyny. Bevin tradycyjnym zwyczajem odmówił wyjaśnień. Dopiero wieczorem min. Bevin złożył w Izbie Gmin oświadczenie, w którym stwierdził m. in.: „Państwo Izrael jest faktem, którego nie da się zmienić, a Wielka Brytania nigdy nie dążyła do zmiany tego faktu”. Wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi Wielka Brytania dąży do rozwiązania problemów gospodarczych i wojskowych na Bliskim Wschodzie. W dalszym ciągu Bevin zapowiedział rychłe uznanie Transjordanii przez USA. Wielka Brytania uzna państwo Izrael natychmiast po uzyskaniu odpowiedzi od państw, z którymi jest w kontakcie w tej sprawie” (dotyczy to państw t. zw. Unii Zachodniej — Red.). W dalszym ciągu

swego przemówienia Bevin ponownie zapewnił, iż Wielka Brytania dąży do zaprowadzenia pokoju między Izraelem a państwami arabskimi. O obłudzie tego zapewnienia świadczy następne zdanie wypowiedziane przez Bevin'a: „Jeśli natomiast ponownie rozpoczyna się walka w Palestynie, Anglia nie pozostanie bierna”. Jest to już tajemnica Bevin'a, w jaki sposób potrafi pogodzić „pokojuowe tendencje” Wielkiej Brytanii ze stałymi groźbami interwencji oraz z pomocą udzielaną agresorom.

Omawiając intencje rządu angielskiego Bevin stwierdził, że dąży do konferencji pokojowej, w której uczestniczyć będzie Izrael i wszystkie państwa arabskie. Konferencja ta, zdaniem Bevin'a, ma definitywnie ustalić granice Izraela i zdecydować o „umiedzynarodowieniu Jerozolimy, o losie (?) Haify i Lydny” (jak widać min. Bevin nie zrezygnował z planu Bernadotte'a).

W dalszej części swego przemówienia Bevin uderzył w nute sentymentalną podkreślając, iż rząd Wielkiej Brytanii troszczy się o los uchodźców arabskich i chce im pomóc. Anglia bowiem wdzieczna jest Arabom (zapewne i współpracownikowi Hitlera, byłemu Muftiemu Hadzi Amin el

Husseini) za wydatną pomoc, jaką oni okazali Anglii w ciągu ostatniej wojny światowej.

W tym miejscu przerwał Bevinowi Churchill następującymi słowami: „a czy Żydzi nie walczyli u boku Anglii?”

Bevin: „teraz mówię ja a nie pan”.

Bevin „wytlumaczył” również członkom Izby Gmin sprawę przelotu samolotów brytyjskich nad obszarem Izraela. Przyznał on otwarcie, iż wysłano samoloty brytyjskie na pole walki w Negewie, gdyż „była to najlepsza forma uzyskania informacji”. Bevin uważa również, że pobyt wojsk brytyjskich w Akabie wpłynął pozytywnie na tok obrad konferencji na wyspie Rodos.

Całość przemówienia Bevin'a pełna była „zwykłych zapewnień o „pokojuowych tendencjach” Wielkiej Brytanii i usprawiedliwień dotychczasowej polityki brytyjskiej na Bliskim Wschodzie”.

Imieniem partii konserwatywnej Churchill zażądał, aby poddano pod głosowanie wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi w związku z jego polityką na Bliskim Wschodzie. Churchill zażądał również natychmiastowego uznania państwa Izrael.

W Londynie podkreśla się, że z przemówienia Bevin'a wynika, iż minister nie jest bynajmniej zachwycony „przedwczesnym” uznaniem Izraela de facto przez Francję. W związku z tym oczekuje się dodatkowych kontrowersji pomiędzy Schumanem a Bevinem na konferencji Unii Zachodniej.

Po Bevinie zabrał głos jako rzecznik opozycji, Winston Churchill. Churchill w zjadliwy sposób zaatakował całą palestyńską politykę rządu, od 1946 r. Tym niemniej Churchillowska krytyka dotyczyła raczej taktycznej niż merytorycznej strony zagadnienia. Churchill wyraził przede wszystkim niezadowolenie z rozbieżności pomiędzy bevinowską a amerykańską polityką w Palestynie. W czasie przemówienia Churchilla Bevin rzucił liczne „związki”. Między innymi mianowicie, po oświadczeniu Churchilla, że „minister Bevin w swoim czasie zapowiedział, iż jego reputacja zależy będzie od uregulowania problemu palestyńskiego — jak widziemy było to bardzo wielkim głupstwem i zakład został przegrany”. Bevin na to odkrzyknął: „Sądzę, że gorszy zakład uczynił Pan stawiając w swoim czasie na Denikina i Koczaka”. Churchill: „Z pewnością jednak nie uzależniałem swojej reputacji politycznej od sukcesu tych generałów”.

Po przemówieniu ministra Bevin'a, liczni mówcy zarówno z opozycji jak i z szeregu Partii Pracy krytykowali politykę rządu w Palestynie.

W końcu debaty odbyło się głosowanie, którego wynik dowodzi jak dalece polityka palestyńska Bevin'a jest niepopularna wśród członków partii rządowej. — 283 posłów poparło tę politykę a 193 wypowiedziało się przeciw niej. Wynika z tego, że około 80 posłów Partii Pracy powstrzymało się od głosu.

LONDYN. W czwartek odbyło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego, poświęcone omówieniu dalszej polityki rządu w związku z sytuacją jaka wytworzyła się po głosowaniu nad kwestią palestyńską.

W kołach politycznych Londynu podkreśla się, że debata parlamentarna w sprawie Palestyny ogromnie osłabiła pozycję rządu, a zwłaszcza stanowisko min. Bevin'a.

Wielu posłów labourzystowskich otwarcie oświadcza, że gdyby premier Attlee nie uciekł się do manewru, czyniąc z głosowania nad kwestią Palestyny sprawę votum zaufania dla całego rządu — porażka Bevin'a byłaby nieunikniona.

W kołach politycznych utrzymuje się, że polityka palestyńska Bevin'a została ostro skrytykowana nie tylko przez posłów labourzystowskich, lecz dwuobłą również rozdział w łonie samego gabinetu.

70.000 Włochów osiedli się w Transjordanii TEL - AWIW (kol. Izrael). — Do Ammanu przybyła delegacja włoska, celem zbadania możliwości osiedleńców kraju. Na czele delegacji stoi były minister Oświaty Włoch.

Delegacja ta pragnie zawrzeć umowę z królem Abdullą w sprawie osiedlenia 70.000 Włochów w Transjordanii.

Między rządem transjordańskim a delegacją zostało już osiągnięte porozumienie odnośnie założenia Włosko - Transjordańskiego Towarzystwa dla eksploatacji naturalnych bogactw Morza Martwego. Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi 1.000.000 f. st.

Dyplomaci brytyjscy brali udział w przygotowaniu tych pertraktacji i odegrali rolę pośredników między obiema stronami.

Truman pisze do Abdulli...

TEL-AWIW, (Kol. Izrael). — Były premier Transjordanii, który przebywał ostatnio w Waszyngtonie, powraca do Rabat-Amon wioząc ze sobą list odręczny Trumana do króla Abdulli. List ten jest odpowiedzią na ostatnie pismo króla Transjordanii. B. premier oświadczył korespondentowi, że Stany Zjednoczone mają zamiar wkrótce uznać Transjordanie. Skarżył się on również na komplikacje w życiu

gospodarczym Transjordanii w rezultacie przybycia 180.000 uchodźców z Palestyny.

Donoszą z Ammanu, iż „parlament” Transjordanii rozważa pod przewodnictwem Abdulli „możliwość uznania państwa Izrael przez Wielką Brytanię”. W związku z tym „parlament” transjordański postanowił wystosować „energiczny protest do swego sojusznika”.

W myśl postulatów pełnego równouprawnienia wszystkich obywateli państwa tak Żydów jak Arabów — obie listy będą walczyły o zapewnienie ludności arabskiej pełnej swobody rozwoju narodowego i kulturalnego, prawa do odrębnych organizacji i do uprawiania kultu religijnego.

W dalszym ciągu deklaracja stwierdza, że Arabski Blok Ludowy i Zjednoczona Partia Robotnicza stoją na stanowisku, że milujący pokój uchodźcy arabscy, którzy w czasie działań wojennych opuścili swoje osiedla i znajdują się obecnie poza granicami państwa Izrael mają prawo do powrotu na swoją ziemię i do uczestniczenia w realizacji planów odbudowy gospodarki państwa Izrael.

Oba stronnictwa będą wspólnie walczyły: o udzielenie konkretnej pomocy materialnej najbardziej potrzebującym warstwom fella-chów i zapewnienia im egzystencji; o samodzielnosc arabskiego ruchu zawodowego i forsowanie jego zjednoczenia z

żydowskimi związkami zawodowymi, które będzie pierwszym krokiem do pełnego zjednoczenia klasy robotniczej w państwie Izrael;

o pogłębienie ducha solidarności i współpracy między robotnikami żydowskimi a arabskimi jako warunku powodzenia w zmaganiach, o podniesienie poziomu życiowego mas robotniczych;

o równe płace za równą pracę dla robotników arabskich i żydowskich;

o wolność sumienia, słowa, zgromadzeń i zrzeszenia;

o zakaz propagandy faszystowskiej i szowinistycznej.

Obie listy — podkreśla deklaracja na zakończenie — będą działały ręką w rękę w kierunku zapewnienia trwałego pokoju i szczerzej współpracy między narodami, o zagwarantowanie państwu Izrael charakteru prawdziwie demokratycznego i o politykę zagraniczną, która by szła po linii interesów sił pokoju i postępu na całym świecie.

Oredzie Markosa do narodu greckiego

Rozgłoszona Wolnej Grecji podała do wiadomości, że tymczasowy grecki rząd demokratyczny zwrócił się z nowym oredziem, w którym wysuwa konkretne propozycje przywrócenia pokoju w Grecji. Oredzie, skierowane do narodu greckiego, do żołnierzy i oficerów wojsk faszystowskich oraz do polityków ateńskich wysuwa następujące propozycje:

1) wycofanie obcych wojsk i wyjazd wszystkich zagranicznych misji wojskowych, politycznych i gospodarczych. Położenie kresu wszelkiej ingerencji i interwencji zagranicznej oraz przywrócenie niepodległości narodowej.

2) Zaprzestanie działań wojennych z chwilą rozpoczęcia rokowań pokojowych z tym, że obie armie pozostaną na pozycjach, zajmowanych w momencie podjęcia rozmów.

3) Powszechna amnestia polityczna bez żadnych ograniczeń.

4) Przywrócenie wolności politycznych i związkowych.

5) Przywrócenie równych praw mniejszościom narodowym.

6) Utworzenie rządu, w którego skład weszliby przedstawiciele obu walczących stron. Rząd ten zobowiązałby się do rozpisania w ciągu 2 miesięcy wolnych wyborów, w których naród grecki wybrałby rząd najbardziej mu odpowiadający.

W dalszym ciągu oredzie stwierdza: „Z chwilą przyjęcia naszych propozycji jako podstawy do rokowań, delegacja Wolnej Grecji mogłaby się udać do Aten. Demokratyczny rząd grecki zwraca się z apelem do wszystkich organizacji i demokratów greckich o poparcie podanych propozycji.

„Armia Demokratyczna — podkreśla na zakończenie oredzie — jest niezwykła i potrafi uwolnić kraj. Propozycje nasze zmierzają do zaoszczędzenia narodowi krwi jego synów, ginących w armii faszystowskiej za sprawą obcą antynarodową i straconą”.

Prześladowania Żydów w krajach arabskich

Z chwilą zapadnięcia uchwały Generalnego Zgromadzenia ONZ o podziale Palestyny weszła nowa fala prześladowań Żydów w krajach mahometańskich. Pamiętne są wypadki z 2-go i 4-go grudnia 1947 r. w Adenie, ekscesy na wyspie Bahrein, napaści w Aleppo i innych miastach Iranu, pogromy w Afryce północnej. I ilekroć ustawały gwałty fizyczne, następowały prześladowania na tle ekonomicznym.

Egipt i Irak wydały wojnę Żydom na dwóch frontach: zorganizowały agresję wojenną na państwo Izrael i wszczęły prześladowania przeciw własnym obywatelom-Żydom, co im się bezspornie o wiele lepiej udaje niż pierwsze.

Rząd i prasa w tych państwach wydały wojnę. Jakoby nie Żydom, lecz „jedynie” syjonistom, którzy jak twierdzą, są „parazytami i agitatorami dla państwa Izrael”. Przywódcy organizacji żydowskich w Iraku kilka króć zmuszani byli do deklarowania swojej lojalności w stosunku do państwa, którego są obywatelami, oraz opowiedzenia się za syjonizmem. W Egipcie miały miejsce nawet wypadki tak absurdalne, że zmuszano Żydów do ofiarowania dużych sum na cele wojny z Izraelem.

Niektórzy przywódcy arabscy próbowali za maskować tę działalność stanowicą pogwałcenie praw obywatelskich ludności żydowskiej. Tak np. jedna z arabskich gazet wydawana w Paryżu w języku francuskim pisała, że „rząd Egiptu nie powiódł żadnych wrogich kroków w stosunku do Żydów. Członek egipskiego Instytutu Archeologii w Kairze, Bissr Fares pisał, że „prowadzona jest agitacja antysyjonistyczna, a nie antyżydowska. Jednakowoż bez wątpienia prześladowani są wszyscy Żydzi, a przyczyna tkwi w politycznej sytuacji na Bliskim Wschodzie”.

Obiektywni obserwatorzy wypadków na Bliskim Wschodzie stwierdzają, że rząd Egiptu i Iraku, chcąc odwrócić uwagę narodu od wewnętrznych trudności szermując hasłami antyżydowskimi.

Rządy tych państw nie mogą rozwiązać za dwóch problemów społecznych i ekonomicznych, ani przeciwdziałać się postępowym prądom, które aczkolwiek powoli zaczynają docierać do krajów Bliskiego Wschodu.

Warunki ekonomiczne na Bl. Wschodzie

W krajach Bliskiego Wschodu wszechwładnie panuje ubóstwo. Przeciętny wieśniak zarabia 12—20 funtów w przeciągu roku. W Iraku robotnik zarabia dziennie 30 centów, aczkolwiek ceny naogół są bardzo wysokie. Organ nacjonalistów arabskich charakteryzuje je sytuację na Bliskim Wschodzie, jako swe go rodzaju „kwadrantę koła”. „Petroleum Times” pisze, że „Bliski Wschód jest zafacowany ponieważ jest biedny, a biedny jest, ponieważ jest zafacowany”.

Przyczyną owego zafacowania jest system feudalny stosunków społecznych oraz przestarzały system dzierżawienia ziemi. Jak podaje statystyka za rok 1944, 0,5 proc. właścicieli ziemi posiada ponad 50 feddanów (1 feddan równa się 1038 akrów; razem zaś w posiadaniu tej 50-ki znajduje się 36,4 proc. całego obszaru ziemskiego. 70,2 proc. właścicieli posiada mniej niż 1 feddan, a razem znajduje się w ich posiadaniu zaledwie 12,6 proc. ziemi.

Ustrój ekonomiczny Egiptu najlepiej scharakteryzuje poniższe cyfry: Ludność Egiptu liczy około 19 milionów. Jeden z rzeczoznawców oświadczył, że do króla należy jedna piąta część najlepszej ziemi uprawnej, a jedna dziesiąta do kleru. 12 tysięcy obszarników posiada 2,3 dziesiąte miliona akrów, zaś 3 miliony drobnych właścicieli posiadają jedynie milion siedemset pięćdziesiąt tysięcy akrów. Około 51 milionów rolniczej ludności Egiptu ziemi w ogóle nie posiada. Podobna jest również sytuacja w Iraku. W sprawozdaniu Rady Ekonomicznej - Społecznej ONZ zwrócono uwagę na problemy agrarne: „choć uprawa ziemi jest głównym źródłem utrzymania ludności jednak nie stoi ona na odpowiednim poziomie zarówno jeśli idzie o użytkowanie ziemi, jak i o technikę uprawy. Nie równy podział dóbr i dochodów koncentruje nieproporcjonalnie dochód narodowy wśród małej grupy ludzi, podczas gdy masy pozostają bez środków do życia. Należy dodać, że wśród mas chiopskich szerzą się epidemie, które masowo dziesiątkują ludność”.

Warunki polityczne

Wprawdzie w Iraku i Egipcie istnieją „demokratyczne” formy rządów, tzn. jest konstytucja, parlament, partie polityczne, lecz ze względu na powszechny analfabetyzm (90 proc.) zaledwie mała garstka ludzi bierze udział w życiu politycznym. Są to feudalni ni szekowie, posiadacze wielu wsi i dziesiątków tysięcy akrów ziemi oraz bogaci kupcy.

Niniejszy artykuł został opracowany na podstawie sprawozdania Światowego Kongresu Żydowskiego z grudnia 1948 roku

W Egipcie nieograniczoną władzę posiada król i arystokracja, która strzeże jedynie swych własnych interesów. Podobnie sprawa ma się w Iraku. „Gdyby Irak został nawodniony na wzór Palestyny, wieśniacy i pastwiska nie musieliby być sługami feudalnych panów. Zamiast zakładać szpitale, szkoły, fabryki — politycy Iraku karmią masy analfabetów bzdurami panarabskimi i innymi sloganami politycznymi, które odciągają uwagę ludności od rzeczywistego stanu rzeczy”. Tak określa sytuację pewien Amerykanin.

Mimo, że warstwy rządzące wszelkimi siłami bronią starego reżimu, jednak do miast zaczynają przenikać nowe prądy o postępowym systemie społecznym.

Wojna wniosła wiele nowego w sytuację państw arabskich. Przede wszystkim podważona została pozycja ich dawnych protektorów — Angli i Francji. To co przedtem znajdowało się w rękach tych państw, mianowicie: banki, koleje, okręty itd. przeszło w ręce wojny do rąk kapitalistów rodzimych, którzy zatrudnili w przemyśle wojennym wielkie rzesze robotników. Po wojnie robotnicy zostali zwolnieni z fabryk i zaszła konieczność znalezienia dla nich nowej pracy, lub zmobilizowania ich do wojska. Należało znaleźć jakieś zajęcie dla niezadowolonej masy.

Najłatwiej można było sobie dopomóc wykorzystując rasowe i religijne zaślepienie wśród narodów mahometańskich. Jest to stara ulubiona metoda nacjonalistów egipskich.

Te hasła mogą porwać nieświadomione masy bezrobotnych, szukających możliwości zarobku. Wreszcie prześladowania masowe wytworzą wśród mas iluzję, iż biorąc czynny udział w życiu politycznym kraju, aczkolwiek nieświadomie pozostają wiernymi narzędziami w rękach swych panów.

Politycy Iraku i Egiptu są rzeczywiście mistrzami w tej dziedzinie. Wykorzystali oni ujemną siłę nacjonalizmu walcząc „przeciwko” a nie „za”, tzn. wysuwając jedynie hasła o treści negatywnej. Oficjalny program „Bractwa Muzułmańskiego” (które w 1945 r. miało 500.000 sympatyków, a w 1948 — 2 miliony) głosi teorię rasizmu mahometańskiego opiewającą, że Arabowie są „najdokonałszym narodem na świecie”.

Z wszystkich narodów nie mahometańskich Żydzi najłatwiej mogą być prześladowani. Przede wszystkim dlatego, że nie popiera ich żadne silne państwo i represje skierowane przeciwko nim nie spowodują żadnych dyplomatycznych nieporozumień. Oprócz tego Żydzi są „niewiernymi” co jest swego rodzaju „atrakcją” dla fanatycznych mahometan. Wojna w Palestynie dała sygnał do rozpoczęcia prześladowań Żydów. Egipt wypowiedział „wojnę kapelusznom”. Bractwo muzułmańskie oznajmiło, że „każdy który nosi kapelusz jest naszym śmiertelnym wrogiem”.

Odpowiedzialność za tę kampanię ludźmi czą ponoszą politycy, prawnicy i dziennikarze.

Prześladowania w Egipcie

1) Okres do powzięcia rezolucji przez ONZ. W Egipcie mieszka ponad 60 tysięcy Żydów. Do roku 1945 żyli oni względnie spokojnie, dopiero 2-go listopada tegoż roku miał miejsce w Kairze pogrom, w trakcie którego spalono synagogę, żydowskie Domy Starców, szpitale itp.

2) Po rezolucji ONZ. Z chwili powzięcia przez ONZ rezolucji o podziale Palestyny zaczęły się regularne prześladowania — Żydów aresztowano, przeprowadzano rewizje w domach. Prasa egipska nie wspominała o żadnych antyżydowskich, które miały „charakter nieoficjalny”. Gazety podawały dopiero do wiadomości, że Komitet Polityczny Ligi Arabskiej wydał ustawę, na mocy której można konfiskować wszelką własność syjonistów oraz stosować inne sankcje za działalność syjonistyczną. W maju 1948 r. król Faruk oznajmił, że „większość Żydów egipskich jest lojalna wobec państwa, za wyjątkiem syjonistów”. Nacół wytworzyła się poczucie, że sytuacja ulega złagodzeniu, oczywiście nomicznie agitację „Bractwa Muzułmańskiego”.

Jednakże w drugiej połowie tego samego miesiąca, gdy dekret królewski oznajmił wprowadzenie stanu wojennego, nowa fala represji zalała kraj. Ten sam dekret mówi dalej, że majątki osób internowanym lub uwięzionym przechodzą pod areszt państwowy. Rozporządzenie dotyczyło również mienia osób, znajdujących się nawet czasowo w Palestynie.

Komitet Polityczny przygotował listę osób, które należy aresztować. Dwa dni później zaczęły się aresztowania w Kairze. Aleksandrii i Port Saidzie. Jak pisał dziennik paryski „Le Monde”, aresztowano nawet Żydów obco krajowców, obywateli angielskich, francuskich i włoskich. Aresztowani byli oskarżeni o syjonizm lub komunizm. Powstał szereg obaw o koncentracji, które nie mogły zmniejszyć olbrzymiej ilości napływających więźniów.

Pismo paryskie „Action” dnia 15.11.1948 r. opisuje w następujący sposób incydent, jaki miał miejsce w obozie Hukstep: „Zona więźniów przebywającego w obozie otrzymała pozwolenie widzenia się z mężem. Przyproszła ze sobą małego synka, który wyrwał się z rąk matki i pobiegł z radością na spotkanie ojca. Strażnik schwytał chłopca i zaczął go okładać kijem. Ojca, który stanął w obronie syna, zasądzone później za „napaść na przedstawiciela władzy”. Dziecko na skutek odniesionych ran zmarło”.

Stosowano szereg represji wobec różnych organizacji żydowskich tak religijnych jak i świeckich. Miesiąc czerwiec nie zmniejszył fali prześladowań i nawięcej gazeta „Ahran” od czasu do czasu zamieszczała niektóre wiadomości o toczących się wypadkach. 20-go czerwca miał miejsce potężny wybuch w dzielnicy żydowskiej, który spowodował śmierć dwudziestu osób i zburzenie szeregu domów, 41 osób odniosło ciężkie rany. Czynnik oficjalnie zrzucił początkowo winę na samych mieszkańców dzielnicy, lecz w miesiąc później podano do wiadomości, że zamachu dokonali „nieznani sprawcy”. Naoczni świadkowie opowiadają o wypadkach napaści na przechodniów, które zwykłe kończą się śmiercią ofiar lub dotkliwym okaleczeniem. Wypadki takie zdarzają się niemal co dzień. Zranionym i okaleczonym szpitale nie chcą okazać pomocy, a Żyd, który zao-

piekował się rannym, ponosił ciężkie konsekwencje.

19 lipca wybuchła bomba w wielkich magazynach żydowskich. Egipcjanie dokonali szeregu aresztowań wśród Żydów pod pretekstem, że bombę zrzucił samolot nieprzyjacielski. Wypadek ten opisuje na łamach „Le Monde” znany dziennikarz francuski Maurice Ferro w artykule pt. „Egipt staje się ku niebezpieczeństwu fanatyzmu”.

Najcięższy pogrom miał miejsce nazajutrz 20-go lipca, kiedy to tłum na placu Farda rzucił się na Żydów. Wszyscy Żydzi, którzy znajdowali się na placu zostali zmasakrowani na śmierć.

Szereg mniejszych incydentów miał miejsce jeszcze tego samego miesiąca, lecz prawdopodobnie zabroniono publikowania ich. Potem nastąpił jak gdyby okres spokoju, który trwał do listopada. 22-go tegoż miesiąca wypadki wznowiły się połączną eksplozją w dzielnicy żydowskiej, która spowodowała śmierć 19-tu osób. 62 osoby odniosły rany.

W październiku, po klęsce wojsk egipskich w Negewie, zaczęła się nowa fala prześladowań. Korrespondent „Cyprus Mail” oznajmia, że nie było dnia bez morderstw popełnianych na Żydach, że nie było dnia bez wysadzenia w powietrze domów żydowskich. Od odpowiedzialności za te wypadki ponoszą bezsprzecznie władze, które nie tylko nie przeciwdziałają incydentom, ale je prowokują. Przeważnie bywa tak, że policja współdziała z tłumem. Egipski minister spraw zagranicznych nie uważał za stosowne zareagować, gdy przedstawiciele obcych państw zwracali się doń w obronie prześladowanych.

Przed wejściem do kawiarni i innych lokali publicznych wiszą napisy: „Żydom i psom wstęp wzbroniony”.

Represje natury gospodarczej

Wartość mienia żydowskiego, skonfiskowanego na mocy dekretu rządowego sięga wartości milionów funtów. Rząd przejął administrację szeregu przedsiębiorstw żydowskich i prawdopodobnie nie będzie jej się zrzec. Kraja pogłoski, że rząd ma zamiar zlikwidować je na korzyść skarbu państwa, by w ten sposób pokryć straty wojenne, poniesione w walce z Izraelem.

Pod pretekstem walki z syjonizmem rząd egipski podważa sytuację ekonomiczną Żydów. Egipcjanie twierdzą, że pod kontrolą Żydów znajduje się handel, przemysł i większość finansów. Dla „zmiany układu sił” wydano ustawę stwierdzającą, że 80 proc. pracowników i urzędników w kraju musi być pochodzenia egipskiego. Ustawę tę wydano w związku z tym, że wielki procent Żydów zamieszkałych stale w Egipcie posiada obywatelstwo obce.

Obecna sytuacja

Nikt inny, jak tylko Egipt starał się na terenie ONZ o przyjęcie rezolucji w związku z prześladowaniami religijnymi i rasowymi. Przedstawiciel Egiptu chwalił w patetycznych słowach rezolucję, którą określił jako „zwycięstwo dobra nad złem, jako największe osiągnięcie cywilizacji”. Oświadczył on: „Należy walczyć przeciwko wszelkim prze-

śladowaniom rasowym czy religijnym, w jakiej by one nie występowały formie”.

Na posiedzeniu Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ w dniu 21-go czerwca 1948 roku w związku z akcją Światowego Kongresu Żydowskiego o ochronie praw Żydów w krajach arabskich, przedstawiciel Egiptu oświadczył, że „rząd jego wykazuje jak najlepsze ustosunkowanie się wobec mniejszości narodowych”.

Dla poparcia swego twierdzenia, delegat przeczytał list pewnego Żyda do Egipcjanina, w którym autor pisze, że pomimo propagandy antyarabskiej istnieją jednak ludzie, doceniający liberalizm Arabów i mający zaufanie do ich szlachetności i sprawiedliwości. Przedstawiciel Egiptu w Radzie dodał od siebie, że był wzruszony serdecznym listem Żyda i zapewnił, że jego rząd i naród będą stać na straży praw Żydów pod warunkiem, że ci będą lojalni wobec państwa.

Oświadczenie to nie miało i nie ma nic wspólnego z rzeczywistym stanem rzeczy.

Prześladowania w Iraku

1) Sytuacja do czasu uchwalenia rezolucji ONZ. W Iraku mieszka 120—150 tysięcy Żydów. Prześladowania zaczęły się tam jeszcze w roku 1932. Żydom zamknięto dostęp do studiów uniwersyteckich, starano się wyprzeć Żydów z handlu, administracji i wolnych zawodów, zlikwidowano szkolnictwo żydowskie. W 1941 r. miał miejsce pogrom w Bagdadzie, który przyniósł wiele ofiar. Drugi pogrom miał miejsce w roku 1946.

Od roku 1947 ograniczono wydawanie paszportów Żydom pragnącym opuścić kraj. Je żeli Żyd chciał wyjechać za granicę, musiał złożyć kaucję w wysokości 8000 dolarów, która przepadała na korzyść skarbu państwa jeżeli dany Żyd nie wrócił w oznaczonym terminie. W roku 1948 skonfiskowano majątki osób, które nie powróciły do kraju.

2) Sytuacja po uchwaleniu rezolucji ONZ. Po zapadnięciu decyzji ONZ ofensywa przeciwko Żydom podjęta została na wszystkich frontach. Posypały się areszty, rewizje, ekscesy antyżydowskie, zwalnianie Żydów z pracy itp. W czasie demonstracji przeciwko traktatowi anglo-irackiemu w dniu 21-go I, 1948 studenci iraccy napadli na Żydów. Ci, którzy stanęli w obronie własnej, zostali aresztowani. Oprócz tych „nieoficjalnych” prześladowań istnieje szereg oficjalnych ustaw antyżydowskich, wydanych przez rząd.

Tak na przykład za działalność syjonistyczną karze się siedmioma latami więzienia. Pewnego Żyda skazano na trzy lata więzienia za to, iż otrzymał z USA egzemplarz gazety, która doniosła o uznaniu Izraela. Żydom oficjalnie zabroniono sprzedawać swoje mienie, które jest konfiskowane przez rząd pod najrozmaitszymi pretekstami.

Działalność reakcyjnych partii

Prawicowa partia „Al Istihlah” urządziła w maju 1948 roku zamach na dzielnice żydowskie w Bagdadzie. Wszystkie reakcyjne partie porozumiały się w sprawie prześladowania Żydów. Podpisano umowę na podstawie której każdy urzędnik Żyd winien być zastąpiony przez nie-Żyda. Takie było tajne rozporządzenie Ligi Arabskiej.

W listopadzie 1948 r. powieszono za działalność syjonistyczną Żyda Serafin Adesa pomimo interwencji zagranicy. Zwolniono szereg Żydów-urzędników państwowych celem „ochrony tajemnic państwowych”. Po egzekucji Adesa dokonano dalszych aresztowań wśród znanych osobistości żydowskich w Bagdadzie.

Dziennik egipski „Al Ahran” podał, że dzięki konfiskatom mienia żydowskiego skarbu Iraku wzbogacił się o 20 milionów dynarów, tzn. 80 milionów dol. Na podstawie istniejących danych można ocenić straszną sytuację społeczeństwa żydowskiego w kraju, w którym przebywa ono od 2500 lat.

Adw. L. BOJMOWI z żoną i MARTEN-FELDOWI z żoną najgłębsze współczucia z powodu śmierci niezapomnianej ich matki

Ewy Martenfeld

z Częstochowy wyrażają Kapitańczykowie Łódź.

Cześć jej pamięci!

A. ISRAELI

KIBUC W PAŃSTWIE

Ruch kibucowy we wszystkich swoich odmianach i odcieniach — nie jest ruchem jednostek, które żyją i działają w odosobnieniu. Latem 1947 roku żyło w osiedlach kibucowych kraju przeszło 47 tysięcy osób, co stanowiło w owym czasie 7 proc. ogółu ludności żydowskiej w kraju. Taki procent ludzi, którzy obrali kibuc jako formę życia zbiorowego, świadczy o tym, że ruch kibucowy odgrywa poważną rolę w rozwoju społeczeństwa, nawet z punktu widzenia ilościowego. Znaczenie to uwydatni się jeszcze bardziej, gdy obliczymy, jaki ułamek sumarycznej cyfry osiedli żydowskich w kraju stanowią osiedla kibucowe. W roku 1947 mieliśmy w Erec 335 osiedli żydowskich — w tej liczbie 148 osiedli kibucowych, co stanowi 44 proc. ogólnej cyfry osiedli. Stosunek jednak będzie ustalony stosunek liczbowy między poszczególnymi typami osiedli wiejskich, albowiem jeśli chodzi o kibuc miarodajne jest wyłącznie środowisko wiejskie. Statystyka wykazuje, że wśród robotniczych osiedli wiejskich kibuce stanowią 49,9 proc. — innymi słowy: połowa wsi żydowskiej w Palestynie należy do kibuców.

KIBUCE WYTĘCZYŁY GRANICE KRAJU

Musimy przyznać, że większość Żydów przybyłych do Erec, obrała niestety drogę skupienia się w wielkich miastach. Mamy tu do czynienia z znanym zjawiskiem, towarzyszącym migracji żydowskiej od dawien dawna: koncentracja w wielkich ośrodkach miejskich i zagęszczanie ich do maksymalnych granic. Należy jednak wziąć pod uwagę, że skupiska żydowskie w Tel-Awii i innych miastach palestyńskich nie dają się mierzyć tą samą miarą, co skupiska żydowskie w Nowym Jorku czy Buenos Aires. Tel-Awii został zabudowany rekami żydowskimi od podstaw. Włożono tu niewyczerpany zasób energii, inicjatywy twórczej i ducha chałucowego. Po wybudowaniu jednak to pierwsze miasto żydów skłaniało do przyciągania tysięcy rzesze imigrantów i przeobraziło się w ośrodek miejski, który pod względem rozmiarów swych i ilości mieszkańców, w warunkach geograficznych i demograficznych kraju, może być trzymane porównanie z milionowymi miastami wielkich państw.

Podobny rozwój przeszły inne miasta i wieś kolonie kraju. Po okresie pełnym cierpień i bohaterstwa chałucowego zaczęły napływać do tych ośrodków masy żydowskie, zmieniając charakter tych kolonii, rozszerzając je i stwarzając w nich nowe źródła utrzymania. Wszystko to jednak koncentrowało się w jednym i tych samych miejscach. Masowy nurt nie docierał do odległych, zapadłych zakątków kraju, aby je zagospodarować nawet drogą osadnictwa miejskiego. A nawet te nieliczne miasteczka i kolonie, które powstały w odległych punktach kraju zostały zamrożone w swym rozwoju i nie zmieniły pierwotnego oblicza w ciągu dziesięciu lat. W przeciwieństwie do tego — ruch kibucowy zakładał swe osiedla w najmniej zaludnionych i najbardziej pustynnych okolicach kraju. W osiedlach tych od pierwszej chwili odbywa się proces ciągłego rozwoju i rozbudowy.

Komuna żydowska jest właśnie tym czynnikiem, który w większości wypadków utworzył drogę do okręgów i terenów nieznanymi. Uratowała ona również zapadłe osiedla od całkowitego osamotnienia i zniszczenia. W ślad za komuną przybywali następnie inni mieszkańcy, którzy w ten sposób przyczyniali się do umocnienia i rozszerzenia żydowskiego stanu posiadania. Należy podkreślić doniosły fakt, że większość pogranicznych osiedli — to komuny rolne. One właśnie wytęczyły mapę żydowskiej Palestyny, one wyznaczyły granice państwa Izrael.

Ale nie tylko zasługi historyczne przemawiają za ruchem kibucowym. Podstawą naszej gospodarki narodowej w kraju jest rolnictwo mieszane. Jest rzeczą wielce wątpliwą, czy udało by się doprowadzić rolnictwo mieszane do takiego stopnia rozwoju — bez komuny. Mechanizację gospodarki rolnej, racjonalizację tej gospodarki, jej intensyfikację — słowem rozwój nowoczesnej agrykultury we wszystkich jej gałęziach i odmianach — mamy do zawiązania w pierwszym rzędzie gospodarstwom kibucowym. Nie umniejszając w niczym znaczenia społecznego, syjonistycznego i ekonomicznego pozostałych form życia wiejskiego, możemy śmiało twierdzić, że obiektywnie biorąc komuna żydowska jest najpotężniejszym instrumentem realizacji syjonizmu, jest czynnikiem tworzącym nowe wartości społeczne i gospodarcze w kraju. To, co stworzyła komuna w dziedzinie ekonomicznej i społecznej jest częścią organiczną całego naszego dzieła odbudowy w Erec. Jest ona jednym z jego podstawowych elementów i nie da się wyeliminować z całokształtu naszego życia. Każde osiedlenie ruchu kibucowego będzie równoznaczne z osłabieniem jisuwu żydowskiego i gospodarki w kraju.

Z faktu tego należy wyciągnąć wniosek nie tylko, jeśli idzie o ustalenie prawdy historycznej, lecz przede wszystkim i głównie — jeśli chodzi o naszą przyszłość, o kształtowanie charakteru państwa żydowskiego.

PROBIEŻ ROZWOJU I UPADKU

Jeśli zamierzamy ustalić stopień realizacji jakiejś idei, odwołujemy się przede wszystkim do cyfr: badamy, co też stworzyli ludzie krzewiący daną ideę. Dowiedliśmy więc, że również pod względem ilościowym ruch kibucowy ma ogromny wkład w dzieło odbudo-

wy naszego kraju. Lecz komuna nie mierzy się jedynie cyframi. Znaczenie jej polega też w nie mniejszym miarze na tym, że idea, którą ona ucieleśnia i stworzone przez nią wartości duchowe przenikają w różnej formie i w różnej postaci nawet do takich środowisk, które nie obrały kibucowej formy życia.

Ruch robotniczy w kraju przyniósł światu dużo innowacji. Żaden kraj nie został w ten sposób zaludniony, jak to miało miejsce u nas dzięki ruchowi chałucowemu. Żaden naród nie odważył się na tego rodzaju eksperyment przewarstwienia i „transferu”, na jaki zdobył się ruch syjonistyczny. Dlatego właśnie syjonizm określić można jako ruch samorodny, z gruntu oryginalny, bez precedensów. Również struktura Histadrut Haowdim odbiega pod pewnymi względami od podobnych organizacji robotniczych w innych krajach. Jej szeroko rozbudowany aparat wzajemnej pomocy i rozmach konstruktywizmu, wyrażający się w budowaniu fabryk, zakładaniu spółdzielni itd. — wszystko to na daleko temu związkowi atrybuty władzy, podczas gdy w kraju panowała wroga scjonomia w administracji brytyjskiej. Wszystko to stworzyli sami, bez pierwowzorów. Ale innowacja najbardziej oryginalna w Histadrucie oraz w dziele syjonistycznym była i jest realizacja idei komuny, przejęcie jej od sfery teorii do dziedziny praktyki — przy czym ta realizacja nie jest traktowana jako eksperyment w pojedynczych, odosobnionych wypadkach, lecz jako droga, jako rozwiązanie problemów narodowych, robotniczych i gospodarczych. A chociaż komuna jest formą dobrowolną i tylko część ruchu robotniczego obrała ją jako drogę, większość zaś poszła w innym kierunku — ona właśnie nadała ruchowi robotniczemu specyficzne „ciężko”, wzmacniając niepojemnie jego żywotność i samo dzielną siłę. W konsekwencji tego faktu rozwój komuny będzie świadczył o żywotności i sile ruchu robotniczego i chałucowego, zaś czasowe zahamowanie rozwoju komuny będzie świadczyło o upadku ruchu robotnicze-

go. Komuna jest sejsmografem wahań w naszym życiu, notującym fale rozwoju i upadku naszego ruchu.

Komuna nasza, zwana po hebrajsku kibucem, posiada oczywiście swoją ideologię i swoją teorię życia. Nie wdając się w definicje filozoficzne i naukowe możemy ująć istotę rzeczy prostymi słowami: Przesłanką, na której opiera się komuna, jest wiara w możliwość wyeliminowania z życia człowieka wszelkich elementów wyższego i przywiązania do własności przy jednoczesnym zaspokojeniu jego najżywniejszych potrzeb, wiara w to, że przy zaistnieniu określonych warunków społecznych — ludzie mogą żyć w atmosferze przyjaźni; wiara, że nie tylko drogą walki człowiek potrafi zapewnić sobie byt, że miejsce walki o byt, która w społeczeństwie klasowym jest główną dźwignią życia — zajmie miejsce wzajemna między ludźmi.

Budowniczy komuny wychodzi z założenia, że ustrój społeczny, oparty na całkowitej równości między ludźmi należącymi do danej społeczności, na wolności jednostki i kolektywu wnej odpowiedzialności — może rozwiązać najtrudniejsze problemy zarówno jednostki, jak i ogółu. Teoria ta zawarta jest w istocie w jednym słowie: socjalizm.

W naszym kraju jednak zaistniał specyficzny spłót okoliczności i warunków, że odręczenie narodowe połączyło się z procesem wyzwolenia społecznego. W rezultacie tego własne połączenia — powstały nasze komuny, powstały całe ruchy komun (kibucowe). Na początku była to oczywiście próba zapalców. Ale niebawem okazało się, że komuny organizują się i wkraczają w okres rozbudowy i bezstrannego rozwoju. W miarę umacniania się komuna nasza znajdowała coraz mocniejszy oddźwięk wśród szerokich mas pracujących naszego jisuwu.

Jakby to nie brzmiało dziwnie — musimy tu wspomnieć, że nawet młodzież nie-socjalistyczna, nawet robotnicy należący do stronnictw religijnych i ortodoksyjnych, jak Hapoel — przekonali się, z biegiem czasu o wyższości tej formy organizacji społecznej i przy-

stąpili do budowania własnych osiedli kibucowych.

Okazało się, że każdy syjonistyczny ruch młodzieżowy, który pragnie pozyskać młodzież dla swoich ideałów i stać się realną siłą społeczną w świecie żydowskim — musi włączyć do programu swojej działalności ideę komuny jako cel wychowawczy i jako środek realizacji syjonistycznej.

I jesteśmy obecnie świadkami ciekawego zjawiska: ludzie o odmiennych, a czasem wręcz przeciwnych światopoglądach, przynależni do obozów zasadniczo różnych a niekiedy ostro się wzajemnie zwalczających — z mniejszym lub większym zdecydowaniem bronią komuny, jako najlepszej formy życia społecznego. Nie będziemy w tym miejscu rozpatrywać kwestii, jaką postać nadał komunie ludzie wyznający teorię ponadklasowości i będący przeciwnikami socjalizmu, do jakiego stopnia wypaczyli oni ideę komuny. Nie interesuje nas w tej chwili również, jak ci ludzie zracęgują na historyczne przemiany, które miały ostatnio miejsce w syjonizmie i w kraju.

Jeden wniosek możemy wysunąć z tego, cośmy powiedzieli wyżej: socjalistyczne partie robotnicze, te partie, które pierwsze podjęły realizację idei komuny w naszym życiu — powinny również teraz stanąć w jej obronie, powinny nadal być jej nosicielami i budowniczymi. Albowiem przeżywamy obecnie okres przełomowy, który zadecyduje również o losie naszej komuny.

W CHWILI PRZEŁOMOWEJ

Okres obecny jest przełomowym okresem w historii naszego narodu. Dzieją się rzeczy, których przed tem nie mogliśmy sobie nawet wyobrazić. I są obecnie chwile podniosłego ducha, chwile gotowości do wielkich czynów i pałosu twórczego. Jak to bywa w każdym narodziu, gdy zdaje sobie sprawę że waga się losy jego bytu — tak też i u nas garna się szerokie masy do czynu. Entuzjazm jest szczery, płynie z głębi serca. Ale jest w tym entuzjazmie coś, co nazwać moglibyśmy „konjunkturą wojenną”: wszyscy są gotowi wypełniać rozkazy, stawić się do mobilizacji. Ale budowa państwa, w pełnym tego słowa znaczeniu, rozpocznie się dopiero wtedy, gdy ustaną walki, gdy zakończy się wojna, gdy minie czas komenderowania, a żołnierze wrócą do swoich domów. Nastanie znów okres, w którym decydować będzie wolna inicjatywa twórcza. I do tego powinniśmy już dziś być przygotowani.

Żołnierze powracający po latach wojny do domu mogą w równej mierze stać się nosicielami postępu i konstruktywnej, twórczej pracy lub paść ofiarą ciemnych sił faszyzmu i szumowin społecznych. Sami mogliśmy się o tym przekonać dwukrotnie w ciągu jednego pokolenia. W każdym narodzie przybiera to inną postać, zależnie od warunków, sytuacji wewnętrznej i sił społecznych, dominujących w państwie.

Dlatego też niesposób przeprowadzić zapelną analogii między nami a innymi narodami.

Jeśli idzie o okoliczności sprzyjające dziełu odbudowy — to mamy ich nie więcej, niż inne narody — za to zagrażają nam dużo poważniejsze niebezpieczeństwa niż tym narodom, które żyją w swoich krajach od setek lat. Do domów wracają u nas nie tylko zdemobilizowani żołnierze armii. Przybywają też wielkie rzesze „żołnierzy” z obozów i innych dróg haapala. A ci „żołnierze” sterczą straszliwymi przeżyciami, spragnieni są spokojnego życia. Tym skłonniejsi są oni do kroczenia na linii najmniejszego oporu. Nie zastanawiają się oni nad przyszłością, myślą jedynie o dniu dzisiejszym. Wiele jest dróg prowadzących do chałucyzmu i liczne są nakazy życiowe, zmuszające do realizacji tych zasad. Ruch pionierski posiada dużą siłę przyciągania, dzięki swemu nowatorstwu. Urok kibucu bywa dziś jednak przesłonięty urokiem nowego tworu — państwa. I nie zawsze myśli się o takim państwie, które wymaga wytrzymałości, inicjatywy twórczej, chałucyzmu i ciągłej aktywności. W istocie jednak między nowostajem obecnie państwem a realizacją dzieła chałucowego, między państwem a kibucem jest wzajemna zależność i ścisły związek. Dzień natomiast modnym jest hasło supremacji państwa nad wszystkimi dziedzinami. I supremacja ta może doprowadzić do podważenia podstawowych elementów, bez których nie można zbudować silnego i trwałego państwa.

PAŃSTWO MUSI DOPOMÓC RUCHOWI CHALUCOWEMU

Żydowski ruch robotniczy w Palestynie i związane z nim szeroki żydowski mas pracujących w świecie żydów na siebie główny ciężar realizacji naszego dzieła. Nie minimy się z prawdą mówiąc, że właśnie ruchowi robotniczemu i chałucowemu mamy do zawiązania obecnie stan posiadania. Od tych samych czynników zależna jest przyszłość, oblicze i siła Izraela.

Wkraczając w nowy okres nasz wien znowu stanąć na czele narodu i ze wzmożoną siłą walczyć o realizację syjonizmu socjalistycznego. Kibuc i idea komuny muszą znowu stać się czynnikiem wychowawczym i mobilizującym robotnika, młodzież żydowską i wszystkich tych, którzy dążą do zbudowania nowego świata — równości pracy i sprawiedliwości społecznej.

Nowi imigranci urządzają się w Ramleh

Sześć tygodni upłynęło od chwili, gdy pierwszy osiedleńczy żydowski przybył do Ramleh. Niedawno jeszcze — jadąc z Tel-Awii do Jerozolimy — staraliśmy się przejechać przez ulicę tego miasta ze wzmoczoną szybkością, by nie narazić się na długi kamień ze strony szumowin arabskich. Dziś, w dniu święta Bożego Narodzenia, rozbrzmiewają dzwony, a białe minszki prowadzą spokojnie dzieci arabskie do kościoła. Dzieci te otrzymały podarki świąteczne od — Armii Izraela. Tu i tam spotkasz starca, a nawet małe grupki robotników arabskich. Większość ludności opuściła Ramleh w czasie działań wojennych, a ci, którzy pozostali, mogą wydawać się z miasta tylko za zezwoleniem komendanta wojskowego. Obecnie przeobraża się rekrutacja robotników arabskich w żydowskich biurach pośrednictwa pracy. Planuje się również otworzyć w najbliższym czasie szkołę arabską oraz komitet opieki społecznej nad uboższymi warstwami ludności arabskiej.

Wszystkie wysiłki skierowane są ku temu, by miasto jak najszybciej przybrało normalny wygląd. Opracowano już plany rozwoju miasta na okres kilku lat. Ramleh ma się w przyszłości stać ważnym ośrodkiem żydowskim o dużych możliwościach. Sprawę tematu fakt, że znajduje się ono na skrzyżowaniu dróg komunikacyjnych, w niedalekiej odległości od Tel-Awii. Obecnie kursują stale między Ramleh a Tel-Awiiem cztery autobusy, które przebiegają tę drogę w ciągu 20 minut.

Najważniejszym problemem pozostałe oczywiście sprawa mieszkaniowa. W mieście jest znaczna ilość większych mieszkań, które nie nadają się jednak dla małych rodzin, nie mają bowiem oddzielnych kuchni ani łazienek. Władze finansują dezynfekcję i malowanie mieszkań, resztę wydatków związanych z remontem pokrywają imigranci z własnych funduszy.

Podział mieszkań w Ramleh jest bardziej ekonomiczny, aniżeli w Jaffie. Nawet rodziny, które mają dwoje dzieci, otrzymują jeden pokój. Tylko rodziny liczące 5-6 osób, mają prawo do dodatkowego pokoju. Wskutek specyficznych warunków kilka rodzin musi korzystać z jednej kuchni, co oczywiście powoduje częste spory i kłótnie — mimo, że instytucje kwaterunkowe, przydzielając mieszkania, starają się dobierać odpowiednich ludzi. Przy podziale mieszkań władze starają się unikać wszelkiego przymusu. Urzędnicy pokazują zainteresowaniem mieszkań, omawiają z osiedleńcami sprawę koniecznego remontu, a dopiero wtedy wydaje swe decyzje. Ta procedura hamuje rzecz jasną, proces zakwaterowania i sprawia, że imigranci po przybyciu do obozu tranzytowego muszą niekiedy kilka dni czekać na mieszkanie. Dlatego też ktoś do ich dyspozycji Dom Imigranta, w którym olimy została przyjęta na tymczasowy pobyt. Już obecnie istnieją w Ramleh dwie szkoły powszechne, przedszkole, Dom Dziecka, a za kilka dni zostanie otwarta wielka świetlica dla dzieci szkolnej.

Nowi osiedleńcy potrzebują oczywiście odpowiedniej opieki. 30 proc. imigrantów — to przybysze z Bułgarii, którzy władają jedynie bułgarskim językiem. Reszta to imigranci z Polski i Rumunii. Przybywają przeważnie

wprost z obozów tranzytowych, a nieznajomość języka hebrajskiego utrudnia im porozumienie się z urzędnikami. Na domiar złego: ilość urzędników wydziału imigracyjnego jest mała i nie są oni w stanie wywiązać się sto procentowo ze swego zadania. Utworzono więc Komitet Społeczny pod nazwą „Pierwszy tydzień rodzin żydowskich w Ramleh”. Komitet ten zajmuje się niesieniem pomocy nowoprzybyłym imigrantom. Wszystkie ogłoszenia wspomnianej instytucji pisane są w języku hebrajskim, i żydowskim.

Specjalną uwagę zwraca Wydział Imigracyjny na inwalidów. W Ramleh przebywa już 40 imigrantów-inwalidów, którzy przybyli z obozów DP w Europie. Agencja Żydowska stawia do ich dyspozycji lokale sklepowe i warsztaty oraz udziela im większych pożyczek pieniężnych. Przydziel im lokale sklepowe i warsztaty odbiwa się również według określonych norm. Na przykład: sklep spożywczy ma zaopatrzyć w produkty 75 rodzin, sklep warzywny — 100 rodzin, zaś mleczarnia — 125 rodzin.

Ożywioną działalność rozwija biuro pośrednictwa pracy. W chwili obecnej każdy zdolny mężczyzna może otrzymać nieźle płatną pracę. W niektórych gałęziach odczuwa się nawet brak rąk robotczych. Pobliskie kolonie Rehovot i Rishon Lezion zgłosiły zapotrzebowanie na 1000 robotników na okres zbiorów. Biuro pośrednictwa pracy mogło im dostarczyć tylko 500. 60 nowych imigrantów wykonuje swój zawód w Tel-Awii, a 100 zatrudnionych jest przy pracach budowlanych na miejscu.

Żydowskie Ramleh zaczyna tętnić twórczą, produktywną pracą.

Plany rozwoju przemysłu

TEL-AWIW, (Obsł. wł.). — Minister przemysłu i handlu Izraela F. Bernstein podał do wiadomości plany rządowe, dotyczące szerokiego rozwoju przemysłu. Ministerstwo przemysłu i handlu przyjęło 70 projektów przemysłowych, opiewających na łączną sumę 10 mil. funtów kapitału inwestycyjnego. Realizacja tych planów da zatrudnienie dalszym dziesięciu tysiącom robotników.

Minister oświadczył w dalszym ciągu, że w Haifie na terenie zatoki powstanie centrum przemysłowe wartości 15 mil. funtów pod nazwą „Administracja Kiszon” (od nazwy rzeki). Administracja będzie odpowiedzialna za ciężki przemysł, który powstanie na obszarze 50 tys. dunamów.

Powrót imigrantów z Cypru

TEL-AWIW (Kol Israel). W dniu wczorajszym przybył transport z Cypru do Haify obejmujący 1492 uchodźców (w tym 120 Niemców). Mimo dnia wyborów w porcie zgromadziły się tysiączne masy, celem powitania powracających do kraju po okresie długiej martyrologii. Jednostki floty i lotnictwa oddały emigrantom honory wojenne.

W międzynarodowym ruchu robotniczym

M. GEFEN

Góra narodziła mysz...

Akcja rozbijaczy spaliła na panewce Światowa Federacja Zw. Zaw. odparła ataki rozbijaczy anglosaskich

Od dłuższego już czasu widoczne były próby rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych, potężnej organizacji międzynarodowej, grupującej w swych szeregach ludzi pracy 70 krajów. Nie trzeba podkreślać, że SFZZ odgrywa poważną rolę w walce o prawa pracujących o pokój i wolność narodów kolonialnych i ujarzmionych. Oczywiście, że istnienie takiego potężnego oręża w rękach międzynarodowego proletariatu było solą w oku dla kół imperialistycznych i ich wiernych sługusów spod znaku „Trzeciej siły” w zachodniej Europie i Stanach Zjednoczonych.

PRZEWODNICZĄCY — ROZBIJACZY...

I oto następują próby rozbicia Federacji. A czynu tego podejmuje się... przewodniczący Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji A. Deakin! Jest on przecież zarazem sekretarzem TUC. Wraz z innymi bonzami labourystowskimi rozpoczął on niedawno nagonkę antykomunistyczną na brytyjskich związkach zawodowych, forsując uchwałę o usunięciu komunistów z TUC. Akcja ta jednak skończyła się fiaskiem, gdyż wiele organizacji zawodowych Wielkiej Brytanii odrzuciło „dyrektywy” przywódców TUC. Wobec tego Deakin nie cofnął się przed prowokacją zamieszczając w specjalnym organie związkowym „The Record” artykuł, w którym zarzuca „sabotaż” w przemyśle brytyjskim (pragnąc widocznie w ten sposób usprawiedliwić również niedomagania gospodarki brytyjskiej i niewykonanie planów produkcyjnych). Deakin nie mógł podać żadnych „dowodów” podaje jedynie, że doszły doń takie pogłoski!

Ta akcja Deakina na wewnętrznym forum brytyjskim była tylko przygrywką do właściwej „kampanii” rozłamowej SFZZ.

„WYROK ŚMIERCI”

Jeszcze przed sesją Komitetu Wykonawczego SFZZ zebrał się reakcyjny spiskowcy, by uplanować rozłam międzynarodówki zawodowej. W czasie spotkania Deakina z przywódcą reakcyjnej organizacji amerykańskiej CIO J. Carreym został podpisany „wyrok śmierci” na SFZZ. Ustalono taktykę działania: wysunięcie żądania „zawieszenia” działalności organizacji na okres 12 miesięcy. W tym okresie miałyby być czynione przygotowania do utworzenia „konkurencyjnej”, rozłamowej organizacji zawodowej.

„Wyrok” podpisany przez Deakina i Carreya nie brał jedynie pod uwagę „drobnostki”, iż prowadzący ci nie są w stanie decydować o losie SFZZ. Był to typowy rachunek bez gospodarza. Przekonały nas o tym przebieg i rezultaty ostatniego posiedzenia Komitetu Wykonawczego SFZZ.

DWIE TAKTYKI

Rozbijacze zastosowali na samym wstępie sesji Egzekutywy podwójną taktykę. Jedni pragnęli, by SFZZ „usnęła” pod wpływem narkozy — byli to zwolennicy „kompromisu”, o ile na to okoliczności pozwolą. Natomiast przewodniczący Deakin z miejsca zagroził rozłamem, o ile zachodnim grupom nie zostanie zapewniona „hegemonia”. Deakin nie ukrywał wcale politycznych intencji swego wystąpienia: było ono podyktowane nienawiścią do krajów ludowej demokracji i Związku Radzieckiego.

Rozbijacze „jedności zawodowej” wysunęli dwie „możliwości”: albo Federacja zakończy swój żywot samobójstwem, albo „każdy pójdzie w swoją stronę”. Ta haniebna pozycja Deakina et comp. spotkała się z należytą odprawą ze strony prawdziwych obrońców interesów międzynarodowego proletariatu.

DRUGOCĄCE OSKARŻENIE KUŹNIECOWA

Przedstawiciel radzieckich związków zawodowych zdemaskował cele anglosaskich delegatów. Gdy ci próbowali „zapewnić”, że pragną „kompromisu” Kuźniewcow odpowiedział:

„Jeśli nie dążycie do rozłamu za wszelką cenę — oświadczył Kuźniewcow Deakinowi i Tewsonowi, to i teraz jeszcze nie jest za późno. Możemy znaleźć wspólną płaszczyznę do dyskusji i do wzajemnego zrozumienia. Często szliśmy na kompromis w przeszłości, może nawet zbyt często. Lecz wiemy, że chcecie wasz plan zrealizować za wszelką cenę”.

Delegat radziecki przytoczył urywki z brytyjskiego TUC, które świadczą o rozłamowej robotcie, prowadzonej przez brytyjską centralę związkową, oraz o zmożeniu, istniejącej pomiędzy tą ostatnią, a amerykańskimi CIO, mającej na celu zburzenie SFZZ. Kuźniewcow wskazał na tworzenie pro-marshallowskich zarządów związków zawodowych, oraz na prywatne posiedzenia członków wspomnianych zarządów, na których ustalono wspólną politykę, zmierzającą do rozbicia międzynarodowej jedności robotniczej.

„Plan Marshalla — stwierdził delegat radziecki — który wstawiany jest obecnie jako pretekst do rozbicia SFZZ, poprzednio był już używany dla stworzenia załóżki międzynarodowego organu, grupującego w sobie związki zawodowe krajów marshallowskich, celem podważenia ich interesów nie mającym nic wspólnego z interesami robotników”.

Kuźniewcow, potępiając ultimatum brytyjskiego TUC, dotyczące zawieszenia działalności SFZZ na przeciąg 1-ego roku, poparł stanowisko delegata francuskiego, Saillant’a, który wyraził pogląd, że w sprawie tej nie może decydować Egzekutywa, za plecami 67 central związkowych, zrzeszonych w SFZZ. Byłoby to bowiem metodą totalitarną, nierodną tych, którzy mienią się demokratami.

„Nie chcemy — oświadczył Kuźniewcow — być współsprawcami likwidacji SFZZ, podczas gdy miliony robotników oczekują od nas pomocy i opieki”.

Mówca wykazał, że jedynie podporządkowanie się interesom obcym, a nawet wręcz wrogim klasie robotniczej doprowadziło prawicowych przywódców do uknućcia spisku, celem rozbicia SFZZ. Stwierdził on przy tym, że „delegaci anglosascy nie zgadzają się na zwołanie drugiego Kongresu Światowego Federacji, ponieważ obawiają się, że ich taktyka zostałaaby zdemaskowana przed wszystkimi robotnikami”.

W dalszym ciągu Kuźniewcow oświadczył, że „rozłamowcy sabotowali wszystkie ważne decyzje SFZZ, np. te, które dotyczyły jedności związkowej w Niemczech, bądź też zwołania pan-azjatyckiej konferencji związkowej”.

Delegat radziecki całkowicie obalił ulubiony „argument” rozłamowców, że ZSRR stara się opanować SFZZ. Mimo, że radzieckie związki zawodowe są dwukrotnie liczniejsze, niż TUC i CIO razem wzięte, posiadają one jednak tyle samo głosów, co Anglosasi. Kuźniewcow zaprzeczył również, jakoby radzieckie związki zawodowe po-

zostawały pod wpływami rządu. „To raczej rząd radziecki, stwierdził mówca — stara się postępować zgodnie z życzeniami związków zawodowych, ponieważ władza w ZSRR należy do robotników, a rząd jest jedynie ich przedstawicielem”.

„Jest rzeczą oczywistą, że w Związku Radzieckim nie ma strajków — oświadczył Kuźniewcow. Dzieje się tak dlatego, że robotnicy nie potrzebują strajkować, skoro nie są wyzyskiwani”.

„Jeśli wolicie kapitalizm od socjalizmu — to wasza rzecz, lecz nie żądacie od nas, byśmy się cofali o 30 lat wstecz”.

„KOŃ TROJAŃSKI” OPUSZCZA SAŁĘ...

Po zdemaskowaniu roli rozłamowców w SFZZ, reakcyjni przywódcy AFL i CIO nie ukrywali więcej swej taktyki. Postawili oni wniosek o „zawieszenie” działalności SFZZ. Do głosowania nad wnioskiem nie doszło, gdyż reakcyjni delegaci CIO i TUC opuścili salę. Zresztą głosowanie było bezzasadne, gdyż na pytanie delegata radzieckiego i włoskiego, co będzie, jeżeli większość wypowie się przeciw wnioskowi — Carvey oświadczył, że jego zwolennicy... przystąpią do utworzenia nowej organizacji międzynarodowej.

W ten sposób grupa rozłamowców, która oddawna dążyła do rozbicia SFZZ, znalazła się poza jej ramami. Nie udało jej się przytem uzyskać realizacji swych nikczemnych planów. Przynajmniej to nawet część prasy brytyjskiej.

Korespondent „Manchester Guardian” otwarcie krytykuje „nieczystą i pozbawioną wyważonej taktykę TUC”. Pismo obawia się, że rozsądne stanowisko większości Biura Wykonawczego SFZZ przyczyni się do rozostania w Federacji olbrzymiej większości jej członków. Taktyka TUC „naraziła go na zarzut przekraczania kompetencji bezprawnego postępowania. Deakinowi można w istocie zarzucić, że nie miał prawa żądać, aby 7-miu ludzi decydowało o przyszłych losach 70-milionowej organizacji”. Ponadto „Manchester Guardian” z ubolewaniem podkreśla, że „komuniści mogą utrzymać Światową Federację jako prawdziwe centrum międzynarodowe zorganizowanej klasy robotniczej. Zachowują oni w posiadaniu samą organizację, jej nazwę i siedzibę paryską”. Z drugiej strony — podkreśla „Manchester Guardian” — utworzenie konkurencyjnej międzynarodówki zawodowej byłoby obecnie zbyt trudne. Główną przeszkodą ma być stanowisko związków zawodowych

brytyjskich dominiów, które „bynajmniej nie zamierzają wystąpić z SFZZ” i przeciwnie, o którym TUC jawnie występować nie może.

ŚWIATOWA FEDERACJA PRACUJE

Po dezercji rozbijaczy ruchu zawodowego, Egzekutywa SFZZ zajęła się aktualnymi sprawami międzynarodowego ruchu zawodowego.

W głębokiej trosce o los indonezyjskich przywódców związkowych Światowa Federacja Związków Zawodowych wysłała depeszę do konferencji 19 państw azjatyckich, odbywającą się obecnie w New Delhi, wzywając tę ostatnią do udzielenia pomocy republice indonezyjskiej w jej walce o niepodległość. Delegat, który reprezentował indonezyjską federację związków zawodowych na zebraniu Rady Generalnej w Pradze w lipcu 1948 r. — został rozstrzelany, na rozkaz rządu indonezyjskiego.

Większość 19 rządów państw azjatyckich, reprezentowanych w New Delhi, przesyła depeszę w okrutny sposób klasie robotniczej w swoich krajach. Na wspomnianą konferencję nie zaproszono żadnej azjatyckiej republiki Zw. Radzieckiego, jakkolwiek delegaci z tych krajów wzięli udział w poprzedniej konferencji państw azjatyckich, która odbyła się w Indiach. Podobnie narody malajskie i indochińskie nie zostały zaproszone.

Przypominając wszystkie powyższe fakty, SFZZ stwierdza w swoim apelu, że wolność demokratyczna, oraz niekrenowana działalność związków zawodowych, to dwa podstawowe warunki stanowiące główną gwarancję narodowej niepodległości.

W osobnej depeszy, SFZZ żąda, aby konferencja w New Delhi skłoniła rząd Indii i Libanu do natychmiastowego zwolnienia przewodniczącego Wschodnio-afrykańskiego Kongresu Zw. Zawodowych Dange, oraz Mohamed El Arisa, przywódcę libańskich związków zawodowych. „bydwa wymienieni działacze związkowi — członkowie Egzekutywy SFZZ — zostali uwięzieni kilka miesięcy temu”.

Wycofanie się z SFZZ przedstawicieli brytyjskich i amerykańskich przyczyniło się niewątpliwie do oczyszczenia atmosfery w tej organizacji. Zerwano z dotychczasową biernością, tak charakterystyczną dla Światowej Federacji Związków Zawodowych w dziedzinie ustosunkowania się do spraw kolonialnych.

Wbrew anglosaskim intrygom Federacja będzie istniała i rozwijała się. Odezwa Kom. Wyk. Ś.F.Z.Z

Federacja będzie istniała i rozwijała się. Odezwa Kom. Wyk. Ś.F.Z.Z

Biuro Wykonawcze SFZZ ogłosiło apel, w którym stwierdza, że wbrew wszelkim intrygom politycznym, Federacja będzie istniała i wzrastała w potęgę.

„Robotnicy i robotnice! Jedność robotników jest w niebezpieczeństwie. Przedstawiciele brytyjskich (TUC) i amerykańskich (CIO) związków zawodowych postawili Biuro Wykonawcze przed alternatywą albo zawieszenia działalności SFZZ albo jej rozwiązanie. W przeciwnym razie zagrozili oni wystąpieniem z Federacji. Chcieli oni narzucić 67 centralom krajowym, które łączą zorganizowane masy pracujące całego świata, wolę TUC i CIO”.

Apel stwierdza dalej, że większość członków Biura nie mogła przyjąć tego ultimatum. Członkowie Biura Deakin (W. Brytania), Carrey (St. Zjednoczone — CIO) i Kupers (Holandia) opuścili wówczas salę obrad, wskazując w ten sposób, że wycofują się z SFZZ.

Jednakże Biuro Wykonawcze kontynuowało swe prace pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego SFZZ di Vittorio (Włochy).

Robotnicy i robotnice! SFZZ jest wspólnym dobrem mas pracujących — głosi dalej apel Biura Wykonawczego. — Wyraża ona ich aspiracje i spełnia ich nadzieje. W chwili swego powstania SFZZ określiła w swym statucie następujące cele:

1) Walka związków zawodowych wszystkich krajów przeciwko zamachom na prawa społeczne i gospodarcze oraz na swobodę demokratyczne mas pracujących. 2) Zapewnienie pełnego zatrudnienia. 3) Polepszenie warunków pracy i podniesienie poziomu życia. 4) Skrócenie czasu pracy. 5) Ubezpieczenia pracowników i ich rodzin na wypadek choroby, choroby lub nieszcześliwego wypadku. 6) Zaostrzenie na starość. 7) Walka o osta-

teczne wykorzenienie pozostaleści faszyzmu bez względu na jego formę czy nazwę. 8) Walka przeciwko wojnie i jej przyczynom oraz walka o trwały pokój. 9) Obrona i reprezentowanie interesów mas pracujących we wszystkich organizacjach międzynarodowych.

Od przeszło 3 lat SFZZ rozwija intensywną działalność dążąc do osiągnięcia tych celów. SFZZ mogłaby uczynić znacznie więcej, gdyby jej działalność nie była hamowana przez tych, którzy dziś domagają się jej rozwiązania. Przywódcy brytyjskich związków zawodowych, występując ze swą propozycją, nie zrozumeli widocznie głębokich przemian, jakie zaszły w sytuacji związków zawodowych na świecie w wyniku drugiej wojny światowej.

Międzynarodowa jedność mas pracujących w ramach SFZZ opiera się na dobrowolnej współpracy związków zawodowych. Związek ten nie są organizacjami politycznymi. Ich głównym celem jest polepszenie warunków bytu klasy robotniczej, niezależnie od zastrzeżeń politycznych, religijnych, czy rasowych. Członkowie Związku zawodowego nie mogą być terenem rozgrywek politycznych.

Biuro Wykonawcze oświadcza, że SFZZ istnieje nadal. Nie wyklucza ona ze swego łona żadnej krajowej organizacji związkowej. Istnieje ona nadal, ponieważ na całym świecie są robotnicy i robotnice, których należy bronić i jednoczyć.

Usiłowanie rozbicia jedności klasy robotniczej jest czynem karygodnym, za który masy pracujące i historia wydadzą wyrok potępiający na jego sprawców. Ze wszystkich krajów świata napływają depesze, domagające się utrzymania i wzmocnienia jedności SFZZ.

Robotnicy i robotnice! Cele SFZZ są wielkie i szlachetne. Wyrażają one wspólne interesy robotników i pracowników umysłowych. Dla utrzymania tych celów niezbędne jest wzmocnienie jedności mas pracujących całego świata. Wbrew wszelkim intrygom politycznym, skierowanym przeciwko SFZZ, Federacja będzie istniała i wzrastała w potęgę.

Niech żyje jedność mas pracujących całego świata!

Klasa robotnicza wyniosła z drugiej wojny światowej wielką naukę. Przekonała się ona, że rozproszenie jej sił otwiera drogę faszyzmowi, ułatwia przygotowania do nowej wojny oraz pauperyzację mas pracujących. Jeżeli nie chcecie odrodzenia faszyzmu, jeżeli nie chcecie nowej wojny, zacieśnijcie szereg, urzeczywistniając jedność klasy robotniczej na całym świecie. W tym jest główna nadzieja na pokój, demokrację i postęp.

Niech żyje jedność mas pracujących całego świata! Niech żyje Światowa Federacja Związków Zawodowych!

RADIOAPARATY

NAPRAWIA

FACHOWO

SZYBKO

TANIO

dyplomowany mistrz radiotechniki

F-ma B. SZIAMLER

Łódź, ul. Próchnika 13 tel. 141-78

Z życia żydowskiego w Polsce

Akademie ku czci Lenina

organizowane przez instytucje i partie żydowskie

WARSZAWA (ŻA). — W udekorowanej czerwienią sali CKZWP odbyła się 22 bm. uroczysta akademicka poświęcona XXV rocznicy zgonu Włodzimierza Lenina.

W podniosłym nastroju powagi i skupienia licznie zebrani pracownicy CKZWP i innych instytucji żydowskich wysłuchali referatu red. Smolara o życiu i dziele Lenina.

Prelegent nakreślił sylwetkę Lenina — olbrzyma myśli ludzkiej, genialnego stratega rewolucji socjalistycznej, wodza wielomilionowych mas pracujących.

Z imieniem Lenina — powiedział mówca — związana jest cała historia walki mas pracujących Rosji o obalenie caratu, z Jego imieniem związane jest budownictwo państwa radzieckiego i zwycięstwo ustroju socjalistycznego.

Lenin rozwinął i wzbogacił teorię Marksa — Engelsa doświadczeniem nowej epoki historycznej.

Leninizm stał się ideową podstawą wyzwolenia całego ruchu międzynarodowego proletariatu.

Najtrwalszym pomnikiem i hołdem Leninowi jest fakt, że jego wskazania zostały zrealizowane przez genialnego kontynuatora jego dzieła — Stalina.

25 lat, które minęły od zgonu Lenina — to okres triumfu jego idei.

W drugiej części akademii odbyła się część artystyczna, na którą złożyły się recytacje utworów o Leninie.

WARSZAWA Uroczystą akademię dla uczczenia 25 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina, zorganizowało 23 bm. w sali „Wieda” Żydowskie Towarzystwo Kultury.

Po zagajeniu akademii przez delegata Żydowskiego Tow. Kultury, dr Wassera, obecni jednomyślnie milczeniem złożyli hołd pamięci wielkiego nauczyciela mas pracujących.

Referat na temat „Lenin, Rewolucja Listopadowa i zadania nasze w chwili obecnej” — wygłosił przedstawiciel stołecznego komitetu PZPR ob. Przewłocki. Mówca stwierdził m. in., że wszystkie sukcesy międzynarodowego proletariatu od zwycięstwa demokracji ludowej w krajach Europy Wschodniej, poprzez walki wyzwolenie ludów kolonialnych i na rodów Grecji i Hiszpanii, do zwycięstwa ludowego w Chinach, są wynikiem nieśmiertelnej idei Lenina.

Po odegraniu „Międzynarodówki”, która zakończyła oficjalną część akademii, odbyła się część artystyczna.

Wrocław. Staraniem Koła Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy Ż. P. R. Haszomer Haeair we Wrocławiu odbyła się 21-go b. m. uroczysta akademicka poświęcona 25 tej rocznicy śmierci W. I. Lenina. Sala była udekorowana portretami klasyków marksizmu. Akademicką za gani przewodniczący zarządu koła tow. Chmiel nieki, który powitał milgo gościa, członka za rządu grodzkiego T. P. R. — ob. Gila. Z ko lei wygłosił przemówienie ob. Gil, który nakreślił sylwetkę wielkiego wodza Rewolucji Październikowej i międzynarodowego proletariatu kończąc słowami: Lenin umarł, lecz duch jego żyje i ucieleśnia się w zmaganiach i walce mas pracujących całego świata o wolność i socjalizm.

Następnie został wygłoszony referat o okolicznościach o teoretycznych pracach Lenina i o zwy

DAR POSEŁSTWA IZRAELA DLA DZIECI

WARSZAWA (ŻAP). — Poselstwo państwa Izrael przeznaczyło dla dzieci żydowskich 20 skrzyń pomarańczy. Pomarańcze zostały przekazane Wydziałowi Opieki nad Dzieckiem CKZWP a w najbliższych dniach zostaną rozprawdzone wśród domów dziecka.

ZA DONIESIENIE GESTAPO DOŻYWOTNIE WIEZIENIE

WARSZAWA (ŻAP). — Edmund Koster, rolnik ze wsi Komorowo k. Warszawy, wydał w ręce gestapo ukrywające się małżeństwo żydowskie. Małżeństwo zostało natychmiast rozstrzelane.

W Sądzie Okr. w Warszawie Koster nie przyznał się do winy i skierował podejrzenie na siołty i podsiołty tej wsi. Liczni świadkowie swymi zeznaniami udowodnili winę oskarżonego. Sąd skazał Kostera na karę dożywotniego więzienia.

Z ŻYCIA PARTII HASZOMER HAEAIR

Legnica. Dnia 8 stycznia 1949 roku odbyło się zebranie partyjne poświęcone łańcuchowi prasowemu „Mostów”. Sprawę tę zreferował tow. Lefelsztal, który podkreślił, że „Mosty” są najpożytniejszym pismem żydowsko - polskim na naszym terenie.

Trudności finansowe, jakie zagrażają istnieniu pisma nakładają na nas obowiązek wyłączenia wszystkich sił, aby przyjąć z wydatną pomocą naszemu organowi prasowemu.

Zebrani postanowili podjąć akcję snifu łódzkiego i stanąć do akcji pod hasłem „ani jeden towarzysz partyjny poza łańcuchem, objąć akcją szerokie grono abonentów”.

cięskim pochodzie rewolucyjnego ruchu robotniczego. Odśpiewaniem Międzynarodówki akademia została zakończona.

Bielawa. W niedzielę, dnia 24. 1. b. r. odbyło się uroczyste zebranie poświęcone 25-tej rocznicy śmierci W. I. Lenina. Na zebranie przybyli towarzysze z partii, kibucu i gniazda szomrowego (gdud bogrim). W imieniu komitetu partyjnego zebranie zajął tow. Wajstuch, po czym odśpiewano Międzynarodówkę.

O życiu i działalności W. I. Lenina wygłosił referat tow. Lewi, tow. Strzyer odczytał fragment z książki Ostrowskiego „Jak hartowała się stal” poświęcony śmierci Lenina. Końcowym przemówieniem tow. Wajstucha zebranie zostało zamknięte.

Wałbrzych. Dnia 21 stycznia 1949 roku odbyła się w lokalu partyjnym ŻPR Haszomer Haeair akademicka poświęcona 25-tej rocznicy śmierci W. I. Lenina. Akademicką zajął sekretarz snifu partyjnego tow. Lifszyc Szymon, który w słowie wstępnym scharakteryzował olbrzymie zasługi Lenina dla międzynarodowego proletariatu w jego walce z imperializmem i kapitalizmem i zobrazował osiągnięcia Związku Radzieckiego na polu budownictwa socjalistycznego i walki o pokój światowy. Wygłoszając referat p. t. „Nauka Lenina jako najpotężniej

szy oręż w walce o socjalizm” wygłosił tow. Jochanan Wolner.

Sosnowiec. Staraniem Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Żyd. Tow. Kultury odbyła się 22. 1. b. r. akademicka poświęcona 25-tej rocznicy śmierci W. I. Lenina.

Po zagajeniu akademii przez przewodniczącego koła tow. A. Kohana, referat zasadniczy wygłosił tow. Marymont.

Po krótkim omówieniu życiorysu W. I. Lenina mówca scharakteryzował dokładnie zasady leninizmu i jego wcielenie w życie tak przez ZSRR jak i Polskę Ludową i inne kraje demokracji ludowej.

Odśpiewaniem Międzynarodówki zakończono uroczystość.

Katowice. W sali kina „Casino” odbyła się uroczysta akademicka leninowska zorganizowana przez koło Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Żyd. Tow. Kultury. Referat zasadniczy o działalności Lenina wygłosił tow. Groll. Przewodniczył przewodniczący koła TPPr dr Krumholz.

Po części oficjalnej wyświetlono film radziecki „Przysięga”.

Staraniem kół Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyły się akademie w Bielsku, Bytomiu i Gliwicach.

Przygotowania do obchodu VI rocznicy

powstania w getcie warszawskim

WARSZAWA. — Na ostatnim posiedzeniu Prezydium CKZWP omówiono sprawę przygotowań do obchodu VI rocznicy powstania w getcie warszawskim.

Mówiąc o charakterze, jaki powinien nosić obchód VI rocznicy powstania, ob. Łazebnik, sekret. gen. CKZWP, wypowiedział się przeciwko manifestacji ulicznej, jak to miało miejsce w latach ubiegłych. Zdaniem mówcy — delegata instytucji i organizacji złożyć wieńce u Pomnika Bojowników Getta. Poza tym zorganizowana zostanie uroczysta akademicka. Już obecnie należy przystąpić do przygotowania od-

powiednich materiałów propagandowych, które należy rozpowszechnić w kraju i zagranicą.

W dyskusji nad tą sprawą udział wzięli dr. Berman, S. Fiszigund, G. Smolar, M. Bitter, S. Grajek, Sztachman i Rozenman.

Wszyscy mówcy zgodzili się z tezą, że w te gorące dni obchodu należy położyć nacisk na to, by odbyły się uroczystości na miejscach, na których odbyły się walki.

Po podsumowaniu dyskusji przez dr. Bermana wyłoniono komisję, która zajmie się przygotowaniem materiałów propagandowych do obchodu 19 kwietnia, w składzie ob. ob. G. Smolar, B. Mark i S. Grajek.

Zniesiono census majątkowy

w wyborach do rad municypalnych

TEL AWIW (obsł. wł.). Odbył się tutaj niedawno krajowy zjazd urzędników municypalnych — członków Histadrut Haowdim. W referacie sprawozdawczym i debatach poddano krytyce politykę władz municypalnych w koloniach i miastach Izraela, które w wielu dziedzinach kierują się przestarzałymi normami prawnymi, odziedziczonymi po okresie mandatu.

W rezolucji swojej zjazd zwraca się do rządu z postulatem udzielenia odpowiednim instancjom władzy municypalnej kompetencji do przebudowy ustawodawstwa municypalnego w oparciu o zasady prawdy i demokracji i postępu.

Między innymi zjazd zwraca uwagę na konieczność modyfikacji systemu podatków municypalnych i przeznaczenia znacznej części dochodów rad miejskich na cele ubezpieczenia socjalnego, jak: zdrowotność, opieka społeczna, budownictwo mieszkalne i wychowanie.

Zjazd z zadowoleniem powitał rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie zniesienia censusu majątkowego w wyborach do rad municypalnych i wiejskich. Jednocześnie rezolucja domaga się dalszego udoskonalenia prawa wyborczego obowiązującego w miastach i koloniach, przez pozbawienie prawa głosu

tych właścicieli ziemskich, którzy w danej miejscowości posiadają majątki — sami zaś zamieszkują w innej części kraju.

Na zjeździe wystąpił z przemówieniem minister rolnictwa tow. A. Cyzling, który omówił sprawę organizacji komitetów ziemskich przy radach municypalnych oraz w sektorze osadnictwa robotniczego. Zdaniem mówcy, komitety ziemskie winny podlegać bezpośrednio ministerstwu rolnictwa i w poczynaniach swych posiadać jak najdalej idącą autonomię. Ministerstwo poczyni starania, by projekt ten został uwzględniony w nowym ustawodawstwie municypalnym, które opracowuje obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych.

A. Cyzling podał do wiadomości, że z sum, które płyną z tytułu pożyczek narodowych 2 miliony funtów zostaną przekazane do dyspozycji miejscowych organów municypalnych, dla finansowania planu rozbudowania naszych miast i osiedli. Rady miejskie i wiejskie powinny przygotować odpowiednie preliminarze i ustalić w jaki sposób sumy te zostaną wykorzystane. W preliminarzach — podkreślił minister — należy baczną uwagę zwrócić na zalesienie i sadzenie drzew wzdłuż gościńców.

Izrael żąda wycofania oddziałów

brytyjskich z Akaby

TEL-AWIW, (Kol Izrael). — Przedstawiciel rządu Izraela przy ONZ Aba Eban utrzymuje stały kontakt z członkami Rady Bezpieczeństwa w sprawie żądania rządu Izraela odnośnie wycofania oddziałów brytyjskich z Akaby. Rząd Izraela zwraca uwagę na fakt, że stałe zwiększanie posiłków brytyjskich w tej strefie nie jest niczym usprawiedliwione i stanowi zagrożenie bezpieczeństwa Izraela.

Jak donoszą, sprawa ta ma być rozpatrywana na sesji Rady Bezpieczeństwa na-

tychmiast po zakończeniu obrad na wyspie Rodos.

Wysłannicy obu delegacji — żydowskiej i egipskiej powrócili w czwartek na Rodos, po przeprowadzeniu narad ze swymi rządami. W piątek rozpoczynają się dalsze obrady. Rozjemca ONZ dr Buche przesłał Radzie Bezpieczeństwa sprawozdanie z dotychczasowych wyników konferencji. Szczegóły sprawozdania nie są narazie znane.

Członek komisji pojednawczej oskarżony o antysemityzm

PARYŻ, (ITA). — Znany tutejszy działacz żydowski Andre Blumel oskarżył Claude de Boisangera, przedstawiciela francuskiego w Komisji Pojednawczej o działalność antysemicką w przeszłości.

Claude de Boisanger reprezentował w 1941 r. w San Francisco rząd Vichy i nie-

jednokrotnie dokumentował swą lojalność w stosunku do marszałka Petaina.

Po wyznaczeniu na jego stanowisko Żyda, Claude de Boisanger oświadczył: „Już samo nazwisko przedstawiciela dyplomatycznego świadczy o tym, czym jest obecny rząd Francji (I)”

Lista łańcucha prasowego

Nr 9

Ob. Inż. FLEISCHER OSWALD, Gliwice wpl. zł. 500 i wz. ob. ob. Izraela Karpa, Mozes Betmana z Gliwic.

Ob. HENRYK SZYKLER, Łódź wpl. zł. 500.

Ob. KUC JAKUB, Łódź wpl. zł. 1000 i wz. ob. ob. Millera z Łodzi, Motla Wajsa z Wałbrzycha.

Ob. Dr. IGNACY SOBOL, Wałbrzych wpl. zł. 1000 i wz. ob. ob. Rwyk Gurfain z Warszawy, Bruma, Majerowicza z Wałbrzycha.

Ob. JANOWSKI, Katowice wpl. zł. 1000 i wz. ob. ob. F. Rasolda, J. Manla, S. Półtoraka, S. Prawera z Katowic.

Ob. NASI EMANUEL, Katowice wpl. zł. 1000.

Ob. ZIPPER WL., Katowice wpl. zł. 1000.

Ob. S. SZTAPLER, Katowice wpl. zł. 1000 i wz. ob. ob. H. Storozuma z Katowic.

Ob. P. FAST, Katowice wpl. zł. 500 i wz. ob. Dr. Horezaka z Katowic.

Ob. M. SZTAPLER, Katowice wpl. zł. 500 i wzgl. ob. M. Etingera z Katowic.

Ob. ALFRED NEBEL, Katowice wpl. zł. 1000 i wz. ob. ob. R. Jaworskiego z Bytomia, R. Halperna z Katowic.

Ob. ARTUR NEBEL, Katowice wpl. zł. 1000 i wz. ob. ob. M. Zilbera, J. Hechta, S. Hechta, Szyjowica z Katowic.

Ob. CHARITON, Katowice wpl. zł. 1000 i wz. ob. E. Grinberga z Katowic.

Ob. I. KOZUCH, Katowice wpl. zł. 1000 i wz. ob. ob. Ch. Erlicha, Lustigera, Gelbarda z Będzina, Inż. Zmigroda z Sosnowca.

Ob. MICHAŁ KASZA, Łódź wpl. zł. 500 i wz. ob. ob. Sendowskiego, Berka i Abrama Błady z Łodzi.

Ob. Dr. ELIASZ HOFFMAN, Gliwice wpl. zł. 500 i wz. ob. ob. Inż. Oswalda Fleischera, Dr. Schandera z Gliwic.

Ob. IGNACY SILBERBERG, Łódź wpl. zł. 1000 i wz. ob. ob. Szymona Weinreitera, Dawida Krona, Zyska Szyndlera z Łodzi.

Ob. A. HOROWICZ, Dzierżoniów wpl. zł. 500 i wz. ob. ob. Kremera, Grochowskiego z Dzierżoniowa.

Ob. CWIRN, Dzierżoniów wpl. zł. 500 i wz. ob. ob. Inż. Słobodkina, Sz. Keniga, J. Cukiera, F. Gutmana z Dzierżoniowa.

Ob. WARSZAWSKI, Dzierżoniów wpl. zł. 500.

Ob. BELDEGRIN, Dzierżoniów wpl. zł. 500 i wz. ob. ob. Dr. Fiszlara, Dr. Horna, Śmieciuchowskiego z Dzierżoniowa.

Ob. M. ROZENBLUT, Dzierżoniów wpl. zł. 500.

Ob. SZ. STRYKOWSKI, Dzierżoniów wpl. zł. 300 i wz. ob. ob. Federbusza, Pozniaka, z Dzierżoniowa.

Ob. HORACY SAFRIN, składa zł. 1000 i wz. ob. ob. Helmana Maksa Wrocław i A. Gutentata Łódź.

KTO ZNA STROMBERGA?

ŁÓDŹ (ŻAP). Władzom polskim wydany został Alfred Stromberg, osławiony kat łódzkiego getta, który w randze Hauptscharführera SS piastował w łódzkim gestapo funkcję sekretarza kryminalnego.

Stromberg pracował w Łodzi od listopada 1939 do września 1944 roku, będąc przydzielony do „Abteilung IIB”, do której należały sprawy kościoła i ludności żydowskiej. Zaznaczyć należy, że Stromberg jest oprawcą z powołania, gdyż po ukończeniu szkoły pod stawowej natychmiast wstąpił do specjalnej szkoły gestapo, założonej przez Himmlera.

Na terenie Łodzi Stromberg dopuścił się licznych zbrodni m. in. podczas selekcji w getcie w 1942 r. kiedy sam wybierał dzieci skazane na zagładę, w domu przy ul. Franciszkańskiej zastrzelił starszkę. Innym zno wu razem położył trupem dziecko, które nie chciało rozstać się ze swą matką.

Zbrodniarz wydany został obecnie władzom łódzkim. Niewątpliwie ma on na swym sumieniu wiele zbrodni, o których władze jeszcze nie wiedzą.

Każdy, kto może cokolwiek donieść o jego przestępstwach winien zgłosić się do I sekcji Komendy M.O., Jaracza 21, celem złożenia zeznań.

ŻYDOSTWO ARGENTYŃSKIE

OFIARUJE 500.000 DOLARÓW

NA RZECZ

UNIwersytetu Hebrajskiego

W JEROZOLIMIE

TEL-AWIW (Obsł. wł.). — Ostatnio przybyli do kraju przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Uniwersytetu Hebrajskiego w Argentynie S. Kibrick oraz sekretarz tego Towarzystwa A. Korn w celu omówienia szczegółów związanych z założeniem na Uniwersytecie Hebrajskim specjalnej katedry.

Podali oni do wiadomości na konferencji prasowej, że wśród żydostwa argentyńskiego prowadzi się obecnie akcję pieniężną, która ma dać w rezultacie 500.000 dolarów na rzecz zorganizowania wspomnianej katedry.

— Sieroty, uratowane w swoim czasie z nie mieckich obozów koncentracyjnych, a znajdujące się ostatnio w Anglii, gdzie przechodziły hachszarę, wyruszyły w drogę do Izraela.

— Grecja wyraziła zgodę na utworzenie konsulat Izraela w Atenach.

— Premier Libanu zaprzeczył pogłoskom o zawarciu pokoju z Izraelem. Liban nie zawrze pokoju bez zgody państw arabskich.

Jak rozpoczęły się rokowania na wyspie Rodos?

Wjeżdżając do Rodos napotykamy na dzielnicę, zbudowaną w nowoczesnym stylu, której domy okolone są kwiatnikami. Dzielnica ta żywo przypomina „kwartale” bogaczy w Neapolu i Bari. Była ona siedzibą urzędników i oficerów włoskich, którzy zamieszkiwali na wyspie przed drugą wojną światową. Obecnie mieszkańcami jej są przeważnie Grecy.

Hotel „Róza Rodosu” jest jednym z najpiękniejszych gmachów na wyspie. Został on zbudowany przez rząd włoski dla zamieszkania turystów z Europy i Środkowego Wschodu. W hotelu tym zamieszkiwał „Duce” podczas swych odwiedzin na Rodos. Następnie była tu siedziba dowództwa niemieckiego we wschodniej części basenu śródziemnomorskiego podczas ostatniej wojny. Po wyzwoleniu wyspy z rąk najeźdźców hitlerowskich hotel stał się kwatery brytyjskiego dowództwa wojsk stacjonujących na wyspach dodekaneskich.

W związku z rokowaniami w kwestii palestyńskiej hotel ożywił się. Nad głównym jego budynkiem powiewa flaga Narodów Zjednoczonych, u wejścia stoi grecka straż honorowa, a kilku funkcjonariuszy biura rozjemcy przyjmuje przybyłych gości.

Gmach hotelu składa się z trzech skrzydeł. W skrzydle wschodnim zamieszkała delegacja izraelska i większość przedstawicieli prasy. W skrzydle zachodnim zajęła pokoje delegacja egipska, a w centralnym budynku mają swe apartamenty obserwatorzy i urzędnicy ONZ.

W przededniu konferencji zamieszkał tu rozjemca dr Bunche wraz z gen. Riley i kilkoma obserwatorami ONZ. Zastaliśmy tu również około 20 członków personelu oraz kilku oficerów marynarki amerykańskiej, pracujących na statku, który przywiózł komisję ONZ.

Dr Bunche wygląda bardzo świeżo. „Jestem dobrej myśli co do wyników konferencji” — odpowiedział mi na obojętne pytanie. „Myślę, że warunki dla rokowań są obecnie znacznie odpowiedniejsze i obie strony skłonne są do zlikwidowania konfliktu”.

Na moje pytanie, czym motywuje on swój optymizm rozjemca odrzekł: „Na podstawie ostatnich wymian telegramów z Egipcjanami mam prawo przypuszczać, że są oni obecnie bardziej realistycznie nastawieni i nie mają zamiaru chwycić się pretekstów dla zerwania rokowań”.

Dr Bunche dodał, że przez pewien czas był on zupełnie zrezygnowany i zdawało mu się, że jego wysiłki w kierunku pogodzenia obu stron nie zostaną uwiecznione powodzeniem. Obecnie jest zadowolony, że przypadł mu zaszczyt organizowania pertraktacji, które rokują pozytywne wyniki. Na temat swoich dalszych planów dr Bunche stwierdził tylko tyle, że wezwwał Komisję Pojednawczą, obradującą obecnie w Genewie, do niezwłocznego przybycia na wyspę Rodos, celem brania udziału w rokowaniach i rozpoczęcia tutaj swojej działalności, mającej na celu ustanowienie trwałego pokoju w Palestynie.

Delegacja egipska przybyła po południu. Towarzyszy jej dr Azkavote przedstawiciel rozjemcy ONZ w Egipcie. Zwraca na siebie uwagę fakt, że tylko trzech członków delegacji egipskiej mają śniadą cerę i wyglądają jak prawdziwi Egipcjanie — reszta zaś niczym się nie różni od europejczyków.

Egipcjanie przywieźli ze sobą dużo bagażu, między innymi — olbrzymi worek z mapami wojskowymi. Jak widać, spodziewają się oni, że wypadnie im tu pobyć na wyspie dłuższy okres czasu...

W godzinę później przybyła delegacja izraelska. Na czele delegacji — członek sztabu głównego armii Izraela Igal Jadini i przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych — dr Eitan. Gdy tylko delegacja żydowska przystąpiła do pertraktacji, między nimi a funkcjonariuszami ONZ nawiązały się ożywione rozmowy, utrzymane w dość żartobliwym tonie. Dr Bunche zwraca się do Jadina: „Więc jestem znów tutaj. Sądzę, że nie wrócę już więcej na Bliski Wschód — To z Waszej winy drodzy moi, muszę się jeszcze tutaj waleśać... nie wykazujecie dobrej woli...” Dr Bunche uśmiecha się mówiąc te słowa i mruga porozumiewawczo okiem. Jadin odpowiada mu z uśmiechem:

„Gdybyście nam nie przeszkadzali — załatwilibyśmy dawno wszystko sami...”.

Wieczorem został ustalony porządek dzienny pierwszego posiedzenia sesji. Obie strony zgody się na propozycję dr Bunche’a, by pierwsze posiedzenie nosiło charakter formalny i aby przed przystąpieniem do właściwych rozmów — uzgodnić w sposób nieoficjalny stanowiska co do bazy rokowań.

Egipcjanie domagali się, by zarówno obie strony, jak i funkcjonariusze ONZ zobowiązali się do utrzymania w zupełnej tajemnicy przebiegu rokowań i aby prasa otrzymywała jedynie komunikaty oficjalne, zatwierdzone przez przewodniczących delegacji.

Nalegania Egipcjan na to, by rozmowy były tajne, dało powód pozostałym uczestnikom konferencji do przypuszczeń, że Egipcjanie nie tak prędko odkrywają swoje karty i że ich postawa w pierwszym stadium pertraktacji będzie raczej wyczekująca.

Inauguracyjne posiedzenie odbyło się nazajutrz. Przed rozpoczęciem posiedzenia dr Bunche zapoznał przewodniczących obu delegacji z tekstem swojego przemówienia inauguracyjnego. Egipcjanie naradzali się przeszło godzinę. Powstały wśród nich różnice zdań co do tego, czy wszyscy członkowie ich delegacji mają brać udział w posiedzeniu. Zdecydowali oni w końcu, że w posiedzeniu inauguracyjnym weźmie udział tylko czterech delegatów: pułkownik Muchmad Seif-Adin (przewodniczący delegacji), płk. Kamal al Kamani, płk. Asmail Szarin (osobisty przedstawiciel króla Faruka) i dr Achmed Musa (radca prawny delegacji egipskiej).

Punktualnie o godz. 3.30 weszli na salę

obrad trzej pułkownicy egipscy w mundurach wojskowych oraz egipski radca prawny w cywilu. Bezpośrednio po nich ukazała się delegacja żydowska, której członkowie wydawali się nieco zdenerwowani. Wchodzących powitali dr Bunche i jego pomocnicy, po czym uczestnicy konferencji zajęli miejsca przy stole konferencyjnym — delegacja egipska z prawej strony, delegacja żydowska z lewej — pośrodku zaś dr Bunche i inni funkcjonariusze ONZ.

Na wstępie dr Bunche zaproponował, by przystąpiono do wyboru przewodniczącego sesji. Płk. Seif-Adin natychmiast zgłosił projekt wybrania na to stanowisko dr Bunche’a. Dr Eitan wyraził w imieniu delegacji izraelskiej zgodę i dr Bunche wygłosił swoje przemówienie inauguracyjne. Mówił on spokojnie i powoli, rzucając spojrzenia to na delegację żydowską to na egipską.

Gdy skończył — jeden z pułkowników egipskich zaczął klaskać, reszta zebranych zaś zachowała spokój. Oklaski pułkownika egipskiego wywołały uśmiech na twarzach zebranych.

W dalszym ciągu wygłosili przemówienia kurtuazyjne przewodniczący delegacji. Oba przemówienia zostały niezwłocznie przetłumaczone na język angielski.

Dr Bunche zapoznał wówczas zebranych z porządkiem obrad konferencji. Żadna ze stron nie złożyła poprawek i inauguracyjne posiedzenie zostało zamknięte.

Tego samego wieczora odbyło się jeszcze kilka narad między rozjemcą a każdą z delegacji z osobna i przystąpiono do sprecyzowania tekstu umowy, który stanowiłby bazę dla pertraktacji o zawieszeniu broń. Obie strony bez dyskusji zgodziły się na umieszczenie na pierwszym planie punktu o tym, że obie strony zobowiązuja się nie wznowiać działań wojennych i dążyć do załatwienia konfliktu drogą pokojową. Do późnej nocy trwał ruch w korytarzach hotelu „Róza Rodosu”. Dr Bunche wędrował z apartamentów jednej delegacji do pokoi drugiej i często członkowie obu delegacji zachodzili do gabinetu rozjemcy.

Światło w oknach żydowskiej delegacji paliło się do świtu. O godzinie pół do drugiej jednak z sekretarza naszej delegacji pośpieszyła podać telegram do Tel-Awiwu. Również Egipcjanie odbywali narady w ciągu całej nocy.

Znać było, że konferencja pracuje „całą parą” i już to napędzało serca wszystkich obecnych nadzieją, że poważny stosunek obu stron do sprawy — przyczyni się do szybszego osiągnięcia porozumienia.

Sz. L. Szneiderman

Na ruinach Negby zakwita nowe życie

Nawet w Palestynie, gdzie wypadki przebiegają z błyskawiczną szybkością, należy Negba do wyjątkowych zjawisk. Tam bowiem metamorfozy dziejące się w ciągu kilku godzin — rzecz można — na naszych oczach...

Ten słynny dziś w świecie żydowskim kibuc Haszomer Hacair założony został w 1939 roku przez grupę imigrantów z Polski. Sama jego nazwa jest wymownym symbolem. Negba oznacza bowiem: na południe. Była to pierwsza ofensywa syjonistycznej kolonizacji w kierunku Negewu stanowiącego obecnie najbardziej zagrożony punkt politycznej walki państwa Izrael.

Do budowy Negby posłano wybranych ludzi — nie tylko w sensie fizycznym, lecz również duchowym. Negba nie mogła skończyć się fiaskiem. Był to bowiem początek ujarznienia pustyni i przyznaczone jej początek szczęśliwy.

Już w 1947 roku wartość produkcji rolniczej Negby wynosiła 80 tysięcy funtów 3 000 dunamów ziemi, uprawianych rekinami 400 członków kibucu, stanowiło 1500 kwadratową oazę w sercu piaszczystych pustkowi.

Niewiarygodne wprost osiągnięcia Negby pobudziły nawet fantazję nie-Żydów. W kibucu osiedlił się oficer brytyjski, major Franks, który pojął za żonę dziewczynę żydowską i stał się jednym z najbardziej oddanych członków kolektywu. W czasie walk wykazał on dużo bohaterstwa, trwając wraz z innymi na pierwszej linii ognia.

Mineło zaledwie kilka miesięcy od historycznej bitwy o Negbę. Żołnierze egipscy, którzy trupami swoimi zaściliili okoliczne pola, nie zostali jeszcze pogrzebani — a w napół zburzonym domu Negby powstało już muzeum trofeów wojennych. W Negbie bowiem wszystko dzieje się szybko.

Błyskawiczne są również metamorfozy tutejszych ludzi. Rolnik, który orze ziemię lub doi krowy — umie z tą samą łatwością obchodzić się z karabinem maszynowym, operować radiową stacją nadawczą, redagować gazetę, a nawet... prowadzić rokowania dyplomatyczne.

Członek kibucu Negba I. Barzylay, który przed niedawnym jeszcze czasem kopał rowy strzeleckie, zamienił mundur khaki na frak dyplomatyczny i reprezentuje obecnie państwo Izrael w swej dawnej ojczyźnie — Polsce. Obecny poseł Izraela w Polsce, w latach pokojowych zajmował się kultywowaniem... siana. Inny znów przywódca Negby, Jaakow Wajland z Łodzi, który w kibucu zawiadywał sektorem budowlanym, udał się jako delegat do Ameryki, by zebrać środki pieniężne dla odbudowy osiedla. Wajland był jednym z organizatorów obrony Negby, konstruktorem pomysłowego systemu walki w okopach, a obecnie wziął on w swe ręce dzieło odbudowy pokojowej, twórczej Negby.

Jaakow Wajland, który pokazywał mi ekspozycję muzeum wojennego w Negbie i tak precyzyjnie objaśniał mi właściwości pochodzenia i siłę eksplozywną każdego pocisku z osobna — miał łzy w oczach, gdy

przechodziliśmy obok drzew owocowych z okaleczonymi konarami, wyglądających jak ciała ludzkie, w których amputowano kończyny.

„Ileż to czasu przeszło, zanim wypielęgnowaliśmy te drzewa” — rozczulił się, jak gdyby mówił o własnych dzieciach. — „Radowaliśmy się każda gałązka, każdym listkiem. Mieliśmy sporo wody — mówił w dalszym ciągu — nasza studnia była głęboka na 14 metrów i wydawała 300 kubometrów na godzinę...”.

Mówił o tej studni, jak o kopalni złota. Dla kibucu, leżącego w pustyni, pośrodku piaszczystych i nagich skał, woda jest nieporównanie droższa od szlachetnego metalu.

Potem rozmówca mój jał opowiadać o różnych gatunkach owoców i jarzyn, wyrwanych z łona tej od wieków jałowej ziemi. Skończywszy zaś wielce pouczającą lekcję, z zadziwiającą szybkością zmienił temat, relacjonując mi o wydarzeniach wojennych, które rozpoczęły się 17 maja w nocy. Opowiadanie jego przeszło natychmiast w styl lakoniczny, jakim pisane są gazety frontowe Negby. Krótkie, urywane, a tyle mówiące zdania.

„Było nas zaledwie 250 bojowników prze ciwko całej brudzie egipskiej uzbrojonej w czołgi i działą. Naszym głównym orężem był zrazu „Sten” i „coctail Molotowa”. Po pewnym czasie otrzymaliśmy dopiero cekaemy... Nie ma literalnie piędzi ziemi na całej powierzchni Negby, by nie ugodziła kula lub odłamek bomb... Egipcjanie zużyli tu około 30 tysięcy kul i pocisków — wszystkie one były pochodzenia angielskiego... Zniszczyliśmy 14 czołgów nieprzyjacielskich i dziesiątki aut pancernych... W ciągu 10 dni, w okresie między pierwszym a drugim rozejmem zastrzeliliśmy przeszło 700 Arabów...”.

Arabowie, którzy polegli w okolicy Negby, zostali pochowani przez jej obrońców. Ci ostatni postawili im nawet nagrobki: drewniane deszczułki z imieniem i nazwiskiem jeśli takowe znalezione u zabitych. Ponieważ jednak u większości z nich nie znaleziono żadnych papierów, na grobach ich widnieją napisy: „Nieznany żołnierz egipski, 15 lipca 1948 r.”.

Depęcąc po zgłiszce, wśród których walają się kajety szkolne, książki i zabawki dzieciinne — doszliśmy do transzei, gdzie stało jeszcze kilka „coctailów Molotowa”. Jeden ze znajdujących się w pobliżu żołnierzy zademonstrował nam taką butelkę, owiniętą troskliwie w karbowany papier, niczym szampan przedniej sorty. Objął ją on mi, w jaki sposób należy się posługiwać tą cudownie prymitywną bronią, przyciskając której obrotów Negewu podpalili wiele czołgów egipskich. Byłem szczególnie dumny, gdy Jaakow Wajland opowiedział mi przy tej sposobności, że jeden z tych czołgów unieszkodliwił członek kibucu, noszący również nazwisko Szneiderman.

Po kilku minutach spotkałem tego bohatera Aharon Szneidermana, który pochodzi z Łunińca. W ślad za nim zjawili się inni bohaterowie epopei Negby: Jicchak Mirmelsztajn, najlepszy spośród strzelców wyborowych, który z czeskiego karabinu położył trupem dziesiątki Egipcjan oraz Szalom Celler, najwytrawniejszy

szachowiec, jeśli chodzi o amerykańską broń systemu „Bren”. Celler wykazał na miejscu swą podziwu godną umiejętność — z zamkniętymi oczyma rozebrał na części i złożył z powrotem automat „Bren”...

Po bezmieśnych dniach w Tel-Awiwie i skałych obiadach w Jeruzolimie — tu w Negbie uraczono mnie mięsem. Był to specjalnie uroczysty obiad, Negba podejmowała bowiem w owym dniu nowoprzybyłych artylerzystów. W gronie tych żołnierzy o wysokich kwalifikacjach wojskowych znajdowało się również kilku Żydów francuskich z północnej Afryki: z Algieru, Tunisu i Marokka. Jeden z nich miał na czole wypaloną literę „V”. Tym znakiem rozpoznawczym napiętnowali go faszyści francuscy, gdy znalazł się w transporcie Żydów wywożonych do obozu koncentracyjnego.

Po spożyciu obiadu zwiedziliśmy urządzenia podziemne Negby. Fryda Rosenfeld, pielęgniarka, rodem z Łukowa, z dumą pokazała mi szpital podziemny — ze stołem operacyjnym i kompletem instrumentów chirurgicznych — oraz aptekę z tysiącami buteleczek i słoików, ustawionych na półkach głęboko pod ziemią. Przez ten szpital przeszło 80 rannych żołnierzy i dokonano tam kilku ciężkich operacji.

Baruch Honig z Wołynia zaprowadził nas do podziemnej jaskini, gdzie znajduje się stacja nadawcza i objeśnił mi szczegółowo cały mechanizm łączności z poszczególnymi odcinkami frontu oraz ze sztabem generalnym.

Gdy spytałem komendanta Negby, jak wytłumaczyć można sobie zwycięstwo Żydów w walce przeciw przeważającym siłom wroga — ten odpowiedział bez namysłu:

„Zwycięstwo było po naszej stronie z tą chwilą, w której postanowiliśmy nie uciekać. Wiedzieliśmy, że nie możemy i nie mamy gdzie uciekać. To nasze postanowienie zdecydowało o wszystkim. Żołnierze, którzy walczyli razem z nami w Negbie, ujawnili potem swój heroizm przy oblężeniu Karatua. Nauczili się oni w Negbie, że czołg jest niebezpieczny, ale tylko z daleka. Lecz niebezpieczeństwo to znika w momencie, gdy znajduje się on w naszym pobliżu”.

Tu, w sąsiedztwie drużgotanych samochodów egipskich, odbyło się już kilka spotkań między dowódcami obu stron.

Po raz ostatni przystąpił do mnie komendant egipski z pobliskiej wsi arabskiej w towarzystwie kilku oficerów i przedstawiciela Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, który kroczył na przódzie z białą chorągwią w ręku. Przyszli oni, by porozumieć się z komendantem Negby w sprawie uprzątnięcia trupów żołnierzy egipskich, poległych podczas ataku na żydowski punkt strategiczny.

Komendant egipski, major, przybył w mundurze galowym, z długim rzędem medali, pogrążającym na obu piersiach. Był on niemało zdziwiony spostrzeżeniem, że komendant strony żydowskiej, Jaakow Wajland, nie ma ani jednego medala.

Jaakow Wajland odezwał się tedy w te słowa do zdumionego oficera egipskiego:

dokończenie na str. 8-mej

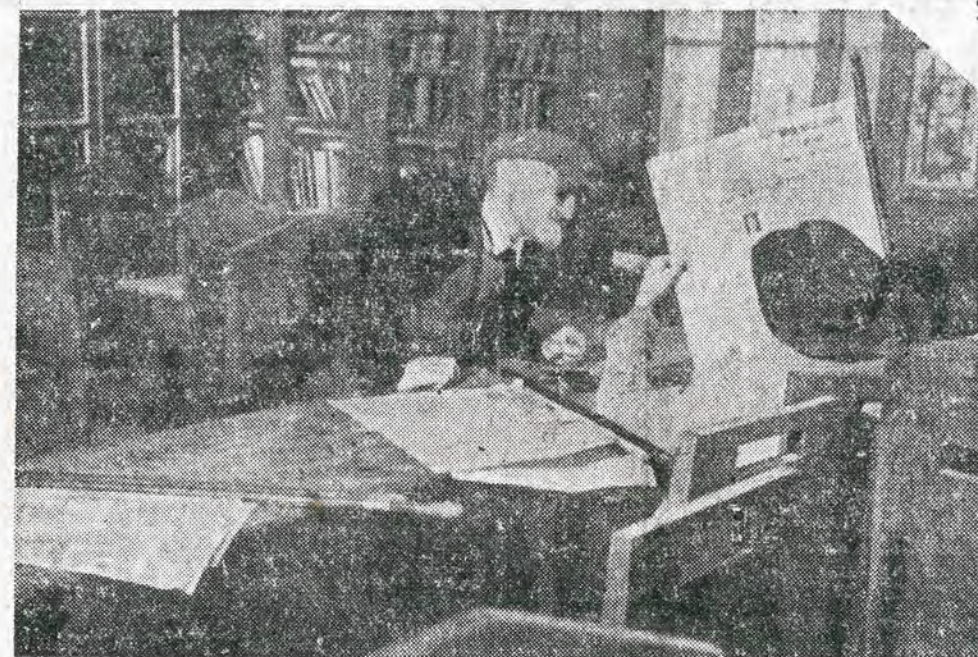
Pierwsze kroki Olim



1. Moment, na który czekało się długo. Przybysz przed wejściem do Domu Imigrantów, gdzie otrzyma opiekę i skierowanie do pracy.

2. Witani owacyjnie przez współtowarzyszy nowi imigranci wyruszają po raz pierwszy do pracy.

3. i 4. W chwilach wolnych od pracy młodzi i starzy czytają książki i gazety, poznają geografię kraju.



„Jestem zbyt tęgi by uciekać“

Bevin cofa się więc krok za krokiem

(Od własnego koresp. z Paryża Ch. Neszera)

W Paryżu od dłuższego czasu oczekiwano wyników rebelii, która narastała coraz to silniej w brytyjskiej Izbie Gmin. Gdy wreszcie zapowiedziano pierwszą w b. roku debatę Izby Gmin, której zasadniczym tematem miała być sprawa Palestyny, zainteresowanie kół politycznych wzrosło do maksimum. Udać się do Londynu nie przewidywałem wprawdzie, że nie usłyszę zapowiadanego szumnie expose ministra Bevin'a w sprawie Palestyny, z drugiej jednak strony nie przypuszczałem, że debata w Izbie Gmin dostarczy tyle ciekawego i charakterystycznego materiału.

Debata w Izbie Gmin była klasycznym po twierdzeniem słuszności aforyzmu Talleyranda: „Człowiek obdarzony jest mową, aby mógł ukrywać swe myśli“.

Rozpoczynając debatę min. Bevin chciał za skoczyć deputowanych oświadczając, że nadszedł właśnie stosowny moment dla zwolnienia Żydów internowanych na Cyprze. W ten sposób spodziewał się on przynajmniej po części zakneblować usta tym, którzy zamierzali powiedzieć mu wiele nieprzyjemnych słów.

Rzucone przez Bevin'a wyzwanie do pojedynku przyjął jako pierwszy Winston Churchill, który zapytał „z troską“ czy nie zachodzi obawa, że Żydzi z Cypru powiększą siły żydowskie w Izraelu. Poza tym zażądał on omówienia szeregu innych kwestii, związanych z problemem Palestyny.

Spostrzegając, że nie uda się ograniczyć debaty do omawiania tylko niektórych bardziej „wygodnych“ spraw, Bevin oświadczył, że dotychczas nie mógł się należycie zająć sprawą Palestyny, ponieważ przeszkadzały mu różne inne pilne sprawy. Obecnie sprawy te zostaną przekazane innym ludziom co da możliwość ministrowi poświęcenia większej uwagi kwestiom Palestyny.

Oryginalne „usprawiedliwienie“ nie wywołało jednak pożądanego efektu. Deputowany Clement Davies zapytał bez ogródek: „Dlaczego wysłano oddziały wojskowe do Akaby, skoro krok tak sprzeczny jest z uchwałą Rady Bezpieczeństwa? Czy min. Bevin może za pewnić, że oddziały te nie otrzymały rozkazu podjęcia działań wojskowych?“

Od tego momentu min. Bevin przechodził do zjadłej ofensywy, usiłując bronić się wszelkimi środkami, tracąc jednak pozycję za pozycją. Na pytanie deputowanego odpowiadał: „Panowie, nie wnioskujmy w szczególności. Za sadniczym faktem jest, że Transjordanianie zwrócili się do nas z prośbą o wysłanie wojsk, opierając się na traktacie anglo-transjordanjskim. Traktat ten usprawiedliwia więc wszystko. Jeżeli chodzi o drugą część pytania to muszę zaznaczyć, że wojska wysłane zostały do Transjordanii a nie do Palestyny. W ten sposób zalecenia Rady Bezpieczeństwa bynajmniej nie zostały naruszone. Dalsze nasze kroki, to znaczy ewentualne wysłanie następnych kontyngentów wojsk, będą ściśle oparte na decyzjach ONZ i traktacie, jakim związani jesteśmy z Transjordanianami. Nie mamy żadnych zamiarów ofensywnych. Chciałbym dodać, że nasze dalsze postępowanie będzie uzależnione od ogólnej sytuacji światowej“.

Tak więc mimo wysiłków, debata już od samego początku zaczynała mieć „niepożądaną“ przebieg. Min. Bevinowi przychodziło w sukursu Morrison, który proponuje, aby debatę odłożyć na tydzień. Winston Churchill nie dał jednak za wygraną: „Zgodziłbym się również na proponowaną tygodniową zwłokę, ale w ciągu tego okresu wiele może się zmienić. Czy min. Bevin może nas zapewnić, że wojska nasze w Akabie nie będą zmuszone do ucieczki na skutek wypadków, jakie mogłyby się tam rozegrać? Czy nie należałoby zastanowić się nad wyznaczeniem oficjalnego przedstawiciela W Brytanii przy rządzie Izraela?“

Min. Bevin: „Wszystkie te sprawy są obecnie gruntownie rozpatrywane. Nie są one proste. Nie można traktować sprawy jednego państwa odrębnie. Kwestia uznania rządu wywołała już na innym terenie rozlew krwi — mam na myśli Indonezję. Jeżeli zaś chodzi o ucieczkę, to ja, panie Churchill, jestem zbyt tęgi, by skądkolwiek uciekać“.

Nowi zapaśnicy wstępują w szranki. Deputowany Barnett Janner zapytuje, czy min. Bevin może zapewnić, że sama tylko obecność wojsk brytyjskich w Transjordanii nie będzie bodźcem dla państw arabskich do nowej akcji przeciwko Izraelowi. Deputowany zapytuje również, czy Bevin rzeczywiście popiera rokowania między oboma zainteresowanymi stronami.

Odpowiadając na pierwszą część pytania min. Bevin głośno i patetycznie wykrzykuje: „Nie, tego absolutnie nie będzie! Zapewniam was z całą stanowczością. Gdyby dalej tak się miało stać, to przysporzyłoby to nam kłopotów na wiele lat. Nie wysłamy więcej wojsk, jeśli zawarty będzie rozejm, zaś wystąpimy przeciwko tej stronie, która ów rozejm pogwałci“.

Postępowy poseł Gallacher przygotowuje się do zadania ostatecznego ciosu min. Bevinowi. Zrazu zapytuje niewinnie: „Czy Transjordanianie biorze udział w rokowaniach pokojowych? Czy min. Bevin nie sądzi, że „uznanie Izraela zachęciłoby Transjordanian do zawar-

cia pokoju z Izraelem“. Min. Bevin nie dostrzegając jeszcze widocznie pułapki podchwytu pytanie, by odpowiedzieć z pewnością siebie: „Transjordanian była pierwszym państwem, które zawarło rozejm z Izraelem“.

Gallacher: „Wobec tego na jaki kraj napadli władcy Transjordanii?“

Bevin: „Oni nigdy nie napadali...“ Gdy Gallacher przerwał ministrowi, Bevin nie panując już nad swoim zrytowaniem, wykrzyknął: „Pan mi wybacz, wszystkie pańskie bzdury nie są korekt“.

Gallacher z opanowaniem: „To bardzo ładnie z pańskiej strony, panie ministrze“.

Bevin: „Nie zastanawiam się czy ładnie czy nie ładnie. Transjordanian nie wkroczyła na żadne terytorium Izraela przyznany mi przez ONZ“.

Atmosfera staje się coraz bardziej napięta. Dla złagodzenia jej deputowany H. G. Strauss zapytuje „zgłupia frant“ czy uwolnienie Żydów z Cypru było uzgodnione z... Arabami. Na to min. Bevin odpowiada z całą powagą, że Żydzi nie byli przetrzymywani na Cyprze za zgodą Arabów.

Deputowany Silverman wyczekawszy cierpliwie, skierowuje debatę na poprzedni istotny temat. Stwierdzając, że zjadł się z tezą, iż nie było napadu Transjordanian na Izrael, ani odwrotnie, zapytuje, dlaczego w takim razie wysłano w ogóle wojska do Transjordanii.

Minister Bevin stracił ostatecznie panowanie nad sobą. Oświadcza ze złością: „Dlatego, że niepotrzebnie wtrącać się do szczegółów. Nie powiem nic więcej, choćbyście mnie usiłowali do tego sprowokować...“

Minister Bevin rzeczywiście nic więcej nie powiedział. Wiadomo kapitulanci nie mają głosu.

Rozkwita nowe życie

(dokonczenie ze str. 7)

„Nie mamy medali ani szlif oficerskich. Jesteśmy rolnikami i bronimy naszych dzieci. Za to nie nadają u nas odznaczeń“.

W chwili, gdy Wajland opowiadał o swej rozmowie z majorem egipskim, rozległ się śpiew chóru. To dzieci szkół śpiewały wersję hebrajską pieśni partyzanckiej: „Nie mów nigdy, że to jest ostatnia z dróg...“.

Przed wyjazdem z Negby, gdy słońce rozlało się purpurową łuną po błękitnym, przeczystym niebie — rzuciłem z wieży wodnej ostatnie spojrzenie na Verdun żydowskie.

Teraz dopiero mogłem dokładnie obserwować kikuty kominów, zczerniałe pnie obumarłych, napół spalonych drzew i świeże mogiły, wśród których zakwita nowe życie...

Z wysokości wieży mogłem również dokładnie widzieć arabską wieś Irak i Suidan, zamykającą drogę do Negewu — dokąd miałem nazajutrz pod przykryciem nocy, wystartować z tajnego lotniska.

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA towarzyszącemu Führerowi z okazji narodzin syna składa Komitet Partyjny Haszomer-Hacair we Wrocławiu.

Członkowi Prezydium Łódzkiego Komitetu Keren Hajesod tow. GRZYBOWSKIEMU z okazji zaślubin córki

BARBARY GRZYBOWSKIEJ

z

ABRAMEM ALTMANEM

serdeczne życzenia zasyła
KEREN HAJESOD
Łódzki Komitet

Tow. GRZYBOWSKIEMU z okazji zaślubin córki

BARBARY GRZYBOWSKIEJ

z

ABRAMEM ALTMANEM

serdeczne gratulacje zasyła
A. Ostaszyński

TOW. TOW. JANKOWI i MONI JARDENBER z okazji narodzin córeczki serdeczne życzenia zasyła Lwyszyc Szymon.

Z OKAZJI ZAŚLUBIN Tow. Jakubowi Jakubowiczowi i Feli Sadek serdeczne życzenia składa panią Haszomer-Hacair w Świdnicy.

NASI KUZYNOWIE W IZRAELU: Rubinsztajn Sara, Ester i Lejzor Cynamon, Jechudas Chana, są proszeni o nawiązanie korespondencji z nami. Pisać na adres: Dzierżoniów D. 31, ul. Botwina 6. Pakman Leon i Chana z domu Goldapel.